Nr 183. Kraków, Niedziela 12 Sierpnia 1900. Rok XIX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.
Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — **Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.**

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: **we Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki do** „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym

Minister Studt — świętokradcą.

Kiedy w roku 1873 prowincyonalne kolegium szkolne nakazało wykładać naukę religii w gimnazyach zaboru pruskiego uczniom polskim po niemiecku, ówczesny arcybiskup, a dzisiejszy kardynał ks. Ledóchowski wydał do odnośnych nauczycieli okólnik, w którym pisał; „Religii uczymy dziatwę, aby religię poznała, a nie dlatego, aby jej wykład miał ułatwiać nabycie znajomości niemieckiego języka. Używać nauki religii w podobnym celu byłoby świętokradzkiem ubliżeniem najwyższej godności i powadze, jaka tkwi w wierze i moralności“.

Pruski minister Studt popełnił to świętokradztwo. Nauka religii w szkołach pruskich, w szkołach ludowych, ma się stać nadal prostą dresurą i zwyczajnem ćwiczeniem w języku niemieckim. P. Studt narzuca niemiecki wykład religii już nietylko poduczonym jako tako w niemieckim języku gimnazistom polskim, lecz i uczniom szkół elementarnych, znającym zaledwie parę wokabuł niemieckich.

Zapowiedziany w końcu lipca nowy zamach p. Studta na język polski i naukę religii zarazem stał się już faktem. W tych dniach rozpoczął się w zaborze pruskim nowy rok szkolny w szkołach ludowych i z pierwszym dniem nauki weszło w życie zapowiedziane rozporządzenie p. Studta, który pozazdrościł germanizatorskich laurów swemu poprzednikowi, v. d. Recke'mu.

Według rozporządzenia nowego ministra zniesiono polski wykład nauki religii na wyższym i średnim stopniu poznańskich szkół elementarnych i zaprowadzono niemiecką naukę religii w klasach od pierwszej do piątej włącznie. Pozostaje tylko drobna resztka polskiego wykładu religii na najniższym stopniu szkoły elementarnej, w VI i VII klasie.

Równocześnie zniesiono także naukę polskiego czytania i pisania, której dotąd udzielano na średnim stopniu szkół ludowych. To samo zarządzono w poznańskich płatnych szkołach miejskich, w obu szkołach średnich i w t. zw. szkole obywatelskiej. Nauczyciele zaraz pierwszego dnia zakomunikowali uczniom o tej zmianie, i tego samego dnia odbyła się konferencya rektorów szkół poznańskich celem naradzenia się, jak mają być użyte dwie wolne godziny tygodniowo, pozostające po zniesieniu nauki czytania i pisania polskiego.

Rozporządzenie ministra odnosi się tylko do miasta Poznania, ale zapowiedziano już półurzędownie zamiar rozszerzenia tego rozporządzenia na całą regencyę poznańską, a potem na całą polską dzielnicę; bokserzy zaś hakatystyczni domagają się jeszcze gwałtownie usunięcia i pozostałej resztki polskiego wykładu religii na najniższym stopniu. Rząd pruski, jak wiadomo, coraz bardziej ulega presyi hakatystycznej; można więc spodziewać się, że niezadługo język Mickiewiczów i Słowackich przestanie rozbrzmiewać w murach wszystkich szkół w obrębie państwa pruskiego. Dzieci polskie, na ziemi polskiej, przestaną się uczyć w szkołach swej mowy ojczystej, — bo tak chce przemoc pruska, która, gwoli germanizacyi, zapoznaje najelementarniejsze kanony zdrowej pedagogii. Oto jest znamienny objaw pruskiej cywilizacyi i tolerancyi na progu XX stulecia.

Kwestya polska nie jest kwestyą podrzędną dla Niemiec. Nienawiść rozdmuchała ją i nadała jej kształty olbrzymie. Nienawiść stworzyła hakatyzm, który, jak rak, toczy organizm niemieckiego narodu, podkopując i wypaczając jego etykę i sprowadzając go na drogi reakcyi. Dzisiaj rząd pruski z całą zapamiętałością i zaślepieniem nienawiści, doprowadza germanizacyę do absurdum, nie myśląc o tem, na jakie niebezpieczeństwo naraża państwo, chroniąc je rzekomo przed niebezpieczeństwem polonizmu.

Czyż i nauka religii po polsku wydaje się panu ministrowi oświaty niebezpieczną dla państwa? Sprowadzenie religii do wartości dresury niemieckiej pozbawia dziatwę religijnego wychowania, prowadzi do zdziczenia obyczajów, rozgorycza i oddaje na pastwę agitacyj rewolucyjnych. Czy taki skutek pożądanym jest dla rządu pruskiego?

Jeden z poprzedników p. Studta minister oświaty Altenstein w rozporządzeniu wydanem przed 78 laty, a dotyczącem języka wykładowego w szkołach w dzielnicach polskich, wypowiedział taką zdrową, prawdziwie pedagogiczną zasadę.

„Kształcenie narodu polskiego będzie miało dobry skutek, jeżeli przy nauce uwzględniać będziemy jego własny język. Interes zaś rządu będzie dostatecznie zapewniony, skoro w każdej szkole polskiej zaprowadzony będzie język niemiecki, jako przedmiot nauki“.

Dziś, po 78 latach, pruski minister oświaty, stanął na przeciwległym końcu, i sądzi, że można jest rozpoczynać naukę od języka obcego i w obcym języku. To postępowa pedagogia pruska!

Bo, w istocie, nie o pedagogię chodzi Prusakom, lecz o gnębienie i ucisk polskiego żywiołu, dzisiaj już nawet o ucisk bezcelowy, na oślep, byle gnębić i uciskać. Minister pruski z zadowoleniem wymierza cios społeczeństwu polskiemu i kościołowi, chociażby ten cios miał się zwrócić w swych konsekwencyach przeciwko państwu pruskiemu.

„I kościołowi“ — mówimy, bo rozporządzenie ministra Studta, dotykając całe społeczeństwo polskie, jest zarazem pogwałceniem konstytucyjnego prawa, przyznającego kościołowi katolickiemu wpływ na naukę religii w szkołach pruskich. Na mocy tego prawa ks. Ledóchowski interweniował w 1873 roku. Na mocy tego prawa również dzisiejszy arcybiskup gnieźnieńsko-poznański ks. Stablewski w 1883 roku zaznaczył uroczyście w jednej ze swych mów politycznych, że kwestya języka wykładowego przy nauce religii jest nie tylko kwestyą pedagogiczną, ale zarazem kościelną. Jeżeli kierownictwo nauką religii przyznane jest kościołowi, toć do kierownictwa należy oczywiście wybór środków naukowych, a niemi są: język wykładowy i książki podręczne.

Zapewne więc i władza kościelna w poznańskiem dołączy swe protesty do energicznego protestu, jaki całe społeczeństwo polskie podnosi przeciwko barbarzyńskiemu rozporządzeniu p. Studta, które jest świętokradztwem wobec narodu polskiego i wobec religii!

Wojna w Chinach.

Cesarz Wilhelm stanowczo nie ma szczęścia. W chwili, gdy uśmiechnęła mu się perspektywa objęcia za pośrednictwem osoby feldmarszałka Waldersee rodzaju kierownictwa w akcyi mocarstw przeciw Chinom, nadchodzi następująca wiadomość do Brukseli: Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało wczoraj od belgijskiego konsula w Szangai depeszę z doniesieniem, iż dekretem cesarskim nadano Lihungczangowi pełnomocnictwo do rozpoczęcia rokowań pokojowych z mocarstwami. — Wiadomość powyższą potwierdza także pogłoska analogicznej treści, która wczoraj obiegała w Londynie.

Nie przesadzając oczywiście, o ile ta wieść sensacyjna zgodna jest z prawdą, przypuścić można, iż rząd chiński pragnie, jeżeli nie natychmiastowego zawarcia pokoju, to przynajmniej rozpoczęcia rokowań pokojowych dla zyskania na czasie, coby mu pozwoliło zgromadzić w okolicach Pekinu jaknajwiększą ilość sił zbrojnych ku obronie stolicy. Z dotychczasowego bowiem przebiegu kampanii, sfery wojskowe chińskie musiały nabrać przekonania, że żołnierz chiński jeszcze nie dorównał jakościowo żołnierzowi cudzoziemskiemu. Pomimo znacznej przewagi liczebnej i korzystnych pozycyj wojsko chińskie zostało dwa razy, t. j. w ubiegłą niedzielę i poniedziałek pobite, wojska zaś cudzoziemskie dotarły do wspomnionej już dawniej miejscowości Jangtsun, leżącej w odległości 30 km od Tientsinu ku północy nad rzeką Peiho. Poniedziałkowa walka była zacięta, a trwała godzin cztery, sprzymierzeni stracili w niej 200 ludzi zabitych i rannych. — Rekonesanse, wysłane w kierunku południowo-wschodnim od Tientsinu, natknęły się tam na znaczne siły chińskie, które mają najwidoczniej zamiar uderzyć na to miasto. Skutkiem tego ruch kolumny, spieszącej na Pekin, został powstrzymany i kto wie, czy nie będzie ona musiała zawrócić z drogi dla obrony swej podstawy operacyjnej w Tientsinie. Gdyby do tego przyszło, to nadejście odsieczy do Pekinu zostałoby znacznie opóźnione. Tymczasem zaś mógłby na placu boju pojawić się osławiony wróg cudzoziemców, Lipingheng, który, jak donoszą z Szangai, maszeruje na czele 15.000 dobrze wyćwiczonych i uzbrojonych żołnierzy ku Jangtsunowi. Wtedy szanse Chińczyków poszłyby znacznie w górę.

Rosya będąca „de facto“ jednem z najwięcej interesowanych mocarstw — ze względu na swe położenie geograficzne — jest obecnie zaangażowaną tam na trzech punktach; w Mandżuryi północnej, w północnej części półwyspu Livotung w okolicach Niuczwangu a wreszcie w okolicach Pekinu wraz z inszemi mocarstwami. Na pierwszym z tych placów boju, udało się gen. Grodekowowi zająć Charbin, ważny punkt węzłowy przyszłej kolei mandżurskiej. Niuczwang zaś już 5 b. m. wojsko rosyjskie zajęło.

Stanowisko, jakie zajmuje Anglia w stosunku do innych mocarstw ze względu na sprawy chińskie zaczyna zwolna zarysowywać się coraz wyraźniej. Z tonu dzienników angielskich widocznem jest, iż sfery rządowe angielskie zamierzają, jak tylko pod Pekinem przyjdzie do rozstrzygnięcia w ten, lub ów sposób, wycofać się z akcyi w tamtych stronach a zwrócił główną uwagę na dolinę rzeki Jancekiangu, leżącą w sferze interesów angielskich, stosownie do dawniejszego porozumienia między mocarstwami. Wielce prawdopodobnem jest, że Anglia uzasadowi się tam na stałe, zabierając w swe posiadanie tak ważny punkt handlowy jak Szangai. Że istnieje podobny zamiar dowodzi tego wiadomość, pochodząca z Londynu, o zamierzonem wysłaniu z Indyj do Chin 27.000 ludzi, którzy wraz z kontyngentem angielskim, już znajdującym się na terytoryum chińskiem w liczbie dwudziestu kilku tysięcy ludzi, stanowić będę siłę bardzo poważną.

Londyn, 11 sierpnia. „Daily Telegraph“ donosi, że Anglia i Niemcy przed nominacyą feldmarszałka Waldersee zgodziły się na to, aby wojsko angielskie w razie swej liczebnej przewagi w dolinie Jancekiangu walczyły, pod swymi dowódcami, niezależnie od głównego dowództwo w Chinach północnych.

Berlin, 11 sierpnia. „Localanzeiger“ donosi rzekomo z autentycznego źródła, że myśl zamianowania feldmarszałka głównodowodzącym w Chinach wyszła jedynie od cesarza Wilhelma, jednakże za zgodą cara Mikołaja, którego depesza gratulacyjna jest równie serdecznie napisana, jak depesze cesarza Franciszka Józefa i króla Wiktora Emanuela, jakie od nich feldm. Waldersee otrzymał. Jednakże dotąd nie można uważać feldmarszałka Waldersee za definitywnie uznanego naczelnego wodza wojsk cudzoziemskich w Chinach, gdyż Francya, Anglia i Stany Zjednoczone nie dały w tym kierunku ostatecznej odpowiedzi.

Berlin, 11 sierpnia. Feldmarszałek Walderseee, powróciwszy do Hanoweru, wyjedzie 21 lub 22 b. m. wraz ze swym sztabem do Chin przez Genuę lub Neapol na niemieckim parowcu „Sachsen“.

Rząd rozpoczął układy z północno-niemieckim Lloydem i z Towarzystwem hamburgsko-amerykańskiem o wynajęcie dalszych 8 parowców dla przewozu wojsk niemieckich do Azyi wschodniej.

Londyn, 11 sierpnia. Wedle doniesienia „Biura Reutera“, konsul francuski w Szangai zapowiedział, iż przybędzie tam wkrótce 3000 żołnierzy anamickich dla ochrony poddanych francuskich.

Kupcy chińscy z Szangai wnieśli petycyę do konsulów zagranicznych, z protestem przeciw wysadzaniu na ląd żołnierzy europejskich w obawie, aby to nie wywołało powszechnej paniki.

Spaliło na panewce.

Tak, jakeśmy to przewidywali, sprawa zamachu na szacha perskiego przybiera obecnie wprost komiczny obrót. Przy śledztwie bowiem, które poczęto prowadzić z wielkim szumem i srogością, nagle okazało się, że Salson wprost nie mógł zrobić najmniejszej szkody szachowi, gdyż tuż przed zamachem spiłował kurek rewolweru tak, że strzał stał się niemożliwym. Znawca, wezwany do zbadania broni, popsuł cały stos patronów, próbując strzelać z rewolweru Salsona, ale ani jeden z nich nie wystrzelił. Wynika więc z tego, że dlatego mu podczas zamachu „spaliło na panewce“, bo musiało spalić, i że cały zamach był tylko marną komedyą.

Obecnie policya francuska pospiesznie robi z Salsona waryata, wyszukuje starannie rozmaite nielogiczności w jego życiu, twierdzi, że on jest dziedzicznie obciążonym, bo i jego ojciec i matka mieli napady obłędu; — jednem słowem, ponieważ nie ma przedmiotowego czynu, a nawet morderstwo nie było możebnem, więc Salson, w dodatku jako waryat, będzie wolnym.

Nam się jednak zdaje, że poza tem jest jeszcze zakulisowa część roboty, i ponawiamy nasze przypuszczenie, że Salson był świadomem czy nieświadomem narzędziem policyi, która z niego zrobiła agenta prowokacyjnego. Dano mu w rękę nieszkodliwe narzędzie, podobne do rewolweru, a potem, aby umotywować jakoś jego postępek, zrobiono z niego waryata, do którego obłędnego mózgu przyczepiły się anarchistyczne teorye.

Swoją drogą pomiędzy anarchistami jest wielu obłąkańców, a wykonawcy zamachów anarchistycznych prawie zawsze działają, spodziewając się rozgłosu, który w dalszym ciągu znów zaraźliwie na inne chore mózgi działa. Dlatego kto wie, czy nie miał słuszności Bismarck, jeżeli proponował, aby zbrodniom anarchistycznym nie nadawać rozgłosu, bo bez niego po każdym „czynie“, choćby udałym, anarchiści musieliby przyjść do przekonania, że... spaliło im na panewce, że nie osiągnęli zamierzonego celu.

We Włoszech historya z Brescim zaczyna przycichać. Jednodniowy proces rozegra się 29 b. m. przed medyolańskim zwykłym sądem przysięgłych i potem koniec.

Tu i owdzie jeszcze przychodziło lub przychodzi tam do awantur pomiędzy ludem włoskim a zawziętszymi klerykałami, którzy, mimo nawet pojednawczego stanowiska papieża, zachowują się wobec dokonanego faktu morderstwa wyzywająco, ale i to przycichnie. Biskup parmeński np. w dzień pogrzebu króla nie chciał wywiesić czarnej chorągwi i nie chciał pozwolić, aby bito w dzwony, ale lud wzburzony wtargnął do pałacu, wywiesił na nim przemocą chorągiew czarną i sam zaczął dzwonić w kościele. W ten sposób dzięki oporowi biskupa powstała mimowolna demonstracya na cześć dynastyi sabaudzkiej. A więc i tu spaliło na panewce!...

O zabicie szpiega rosyjskiego.

Z Warszawy donoszą, iż członek polskiej partyi socyalistycznej Piotr Czerwiński oddany został pod sąd wojenny za zgładzenie ze świata, prawdopodobnie z wyroku partyi, szpiega rosyjskiego Józefa Szaucenberga w Częstochowie. Odnośny rozkaz księcia Imeretyńskiego do wojska okręgu warszawskiego, ogłoszony w dziennikach warszawskich, — opiewa jak następuje:

„Mieszczanin częstochowski Piotr syn Franciszka Czerwiński, na podstawie dokonanego śledztwa wstępnego i osobnych badań, oskarżony jest o to, że będąc członkiem nielegalnego stowarzyszenia tajnego, mianującego się „polską partyą socyalistyczną“, a mającego na celu między innemi obalenie istniejącego w Rosyi ustroju państwowego drogą wszelkiego ro-

Z największego „Weltbadu“.

Karlsbad, 7 sierpnia.

Kłębami gęstego, czarnego dymu i szaloną spiekotą, powitał mnie Karlsbad przed dwoma tygodniami, kiedym odbył, w ścisłem „incognito“, wjazd tryumfalny w jego bramy. (To tylko przenośnia, bo bramy miejskiej nie ma tu żadnej). Przyznam się nawet w sekrecie, że, aby uchronić się od demonstracyj powitalnych, których, z wrodzonej sobie skromności, jestem przeciwnikiem, jak niemniej, aby nie obudzać czujności anarchistów, których znowu z wrodzonego sobie i koronowanym głowom, przywiązania do życia, zwolennikiem nie jestem wcale, — wjazd ten odbyłem — co prawda — z pewnem uszczupleniem godności Waszego korespondenta, najzwyklejszym w świecie omnibusem, za opłatą 40 centów...

„Największym z Weltbadów“ nazywa Karlowe Wary podręcznik, wydany przez tutejszą Radę miasta, ku pouczaniu i pocieszaniu całej, wielojęzycznej rzeszy kuracyuszów. Czy tym kąpielom faktycznie ten tytuł się należy, — spierać się o to nie chcę; — raz dlatego, że lekarz bardzo surowo zabronił mi wszelkiej irytacyi — choćby nawet niewinna na pozór przekora jej źródłem być mogła, — powtóre i dlatego także, że dopiero teraz zaczynam chorować; więc nie miałem powodu i lekarskiego polecenia do zwiedzenia wszystkich miejsc kąpielowych na naszym globie. A że jeszcze, względnie do innych, dość jestem młody i przyszłość różaną mam przed sobą, więc być łatwo może, że kiedyś, później, sąd własny w tej mierze będę mógł sobie wyrobić, i wtedy się nim z czytelnikami „Nowej Reformy“ podzielę. Będzie to może sąd troszeczkę spóźniony, ale za to oryginalny...

Ponieważ potrąciłem o moją młodość, gotowi ciekawsi z łaskawych czytelników, lub czytelniczek moich zapytać, co, jako kuracyusza, zapędziło mnie do tutejszych „Warów“? Brzydząc się kłamstwem, nie chcę twierdzić, że tylko chęć służenia „Nowej Reformie“ za „specyalnego“ korespondenta — wypędziła mnie z Krakowa i zagnała w rodzime miasto „sprudlów“ i nieprzeliczonej rzeszy kelnerek, niezbyt ładnych i niezbyt brzydkich, o wszystkich możliwych kolorach oczu i włosów. Mój „ordinarius“ tłómaczył mi, że karlsbadzka matka natura umyślnie wytworzyła tutaj taki przeciętny typ dziewiczy, aby „goście“ nie doznawali zbytniej ekscytacyi, która tembardziej byłaby „nicht kurgemaess“, że byłaby bezcelową, bo tylko dziewice doświadczonej i ustalonej cnoty powoływane są na zdradliwe stanowiska kelnerek. Wracając jednak do rzeczy, przyznać się muszę, że i ja sam nie wiedziałem, co sobie do mnie upatrzył lekarz krakowski, który tutaj jechać mi kazał. Dopiero bliższe rozpatrzenie się w sytuacyi dało mi w tym względzie nieomylne wskazówki.

Odbywszy poufną naradę z doktorem Kretowiczem, ordynującym tutaj z anielską cierpliwością od lat szesnastu, — wyruszyłem zaraz drugiego dnia pobytu pod „Mühlbrunn-Kolonnade“. Jakiś grzeczny pan, w urzędowej czapeczce, pouczył mnie: że chcąc się dostać do źródełka, muszę stanąć ostatni w długim szeregu i dopiero powoli, posuwając się wraz z innymi, dotrę do cudownej studzienki. Z wrodzonej Polakom karności chciałem zrobić „mordyańską awanturę“, ale przypomniałem sobie przestrogę lekarską, że wszelka kuracya byłaby „nicht kurgemaess“ — i dałem się wcielić w szeregi, uzbrojone... w szklane i porcelanowe puhary. Ledwo jednak ruszyłem parę kroków, odezwały się z głębi kolumnady dźwięki Chopinowskiego mazurka. — „Czyżby odkryto moje incognito?“ — pomyślałem i zarumieniłem się wstydliwie... Stłumiłem jednak wzruszenie i zacząłem rozglądać się w otoczeniu.

Było ono nad wyraz malownicze, a na wszelki sposób bardzo zajmujące. Przedemną szedł Pers jakiś, wysoki, jak recenzent teatralny „N. Reformy“ lecz znacznie więcej od niego... rozłożysty, w długiej tunice; obok mnie postępował jakiś mężczyzna, z twarzą zupełnie wygoloną, ozdobioną jedynie hiszpańską bródką. Chociaż nic nie mówił, zaraz domyśliłem się (!), że to pewnie „prawdziwy“ Anglik. W środku kolumnady ścisk i gwar; ludzie płci obojga porozpuszczali języki: tu żargon żydowsko-galicyjski, tam język polski, niemiecki, francuski, angielski, węgierski, rumuński, rosyjski; istna wieża Babel; nawet Chopinowskiego mazurka dźwięki legły pod tym nawałem wielojęzycznych kuracyuszów. Ponieważ jednak wysoki Pers zakrywał mi, niby olbrzymim parawanem, dalsze horyzonty kolumnady, dotarłem cierpliwie w jego półcieniu do „Mühlbrunn“ i dorwawszy się do pierwszego, pełnego puharu, puściłem się na własną rękę, uwolniony od towarzystwa Persa, między kłębujący wir „promenady“.

W towarzystwie tem przeważały młode, strojne, piękne kobiety; uśmiechy na twarzach, wywoływane widocznie rozmową z towarzyszącymi im mężczyznami, na głowach olbrzymie kapelusze — brylanty, koronki, kwiaty... Młodych mężczyzn, ubranych z wielkim szykiem kąpielowym, także wiele. Nawet nie brakło studentów w mundurkach galicyjskich. „Jeżeli tu tyle zjechało młodych ludzi, — pocieszałem się — to najwidoczniej i mnie tutaj dlatego wysłano, że jeszcze jestem zbyt młody; a jeżeli tutaj wszyscy tak uśmiechnięci i weseli, toż i mnie źle także nie będzie“.

Była to jednak dopiero jedna strona medalu. Podążyłem w kierunku „Sprudel-Kolonnade“.

Tutaj otoczenie zmieniło się nieco. Nie brakło wprawdzie wcale rzeźwych i hożych twarzy, ale i nędza ludzka stawiła się, jak na wystawę. Żółci, zchorowani, wynędzniali, otoczyli w górę, wśród kłębów pary huchający „Sprudel“ i wyciągali kościste dłonie po napełniane przez młode dziewczęta szklanice. Otrzymawszy je, usuwali się z pierścienia, aby zrobić miejsce innym, i odszukawszy wolne miejsce na ławeczce, pili z widoczną zachłannością parzący napój, trzymając oburącz szklankę, jakby z obawy, aby im nie odebrano tej ostatniej deski ocalenia. Żwawsi nadrabiali miną i szli do drugiej, olbrzymiej hali, w której doskonała przygrywa orkiestra. I tutaj znowu gwar, śmiechy, bogate stroje, kwiaty... Młodość i szczęście, obok nędzy fizycznej, bolu i rozpaczliwych wysiłków uratowania życia. Wychodząc, zobaczyłem wysokiego mężczyznę, trzymającego się widocznie nie bez przymusu moralnego, w postawie wojskowej, lecz z obliczem wielkiego znękania. Wyglądał, jakby go kto ugotował w szafranie, a potem przypiekł nad ogniem.

— Proszę pana — zapytałem, naturalnie po niemiecku, jakiegoś jegomościa w urzędowej czapeczce, — nie wiesz pan, czy ten oto tam wysoki mężczyzna, który teraz oddaje swą szklankę, dopiero zaczyna kuracyę, czy ją już kończy?

— Daj mi pan spokój, — ofuknął się Niemiec, — co mnie to wszystko obchodzi...

Nie wiedziałem więc, wśród jakich ludzi mam szukać swojej przyszłości, — i z tem uczuciem ruszyłem naprzód na „Alte Wiese“.

— Po co też ci ludzie tutaj poprzyjeżdżali, — pomyślałem — patrząc na tłumy kobiet i mężczyzn, chichoczących lub wyjadających u „Elefanta“ lub Puppa całe worki pieczywa przy kawie i herbacie.

Jako członek zakonu kawalerskiego, nie znam się na strojach damskich i nie mogę łaskawym czytelniczkom służyć dokładniejszym opisem tych, jakie widziałem. To tylko wiem i umiem określić, że podczas dni gorących zwłaszcza, kobiety tak się jakoś ciekawie ubierały, że zdawałoby się, jakoby oprócz przejrzystych koronek, figlarnych kapelusików i olbrzymich brylantów, nic więcej na sobie nie miały. Młodym i pięknym było z tem nawet do twarzy i o ile się mogłem poinformować, ten strój spacerowy zyskał w męskich sferach pewne uznanie. — Przytem cały sekret „szyku“ polegał — jak uważałem — na tajemnicy ruchów, niby mimowolnych, a przecież matematycznie obliczonych. Jakaś młoda „lady“ np. nietylko ukazała się w bardzo powiewnej toalecie, ale niby przypadkowym ruchem ujęła koronkową sukienkę o tyle, że kilkaset ludzi, jedzących śniadanie u Puppa, mogło podziwiać złocisty bucik, takąż pończoszkę, no, i domyślać się... reszty. Inne „panie z towarzystwa“ starały się ją potem naśladować; nikt wprawdzie na wprowadzenie tej maniery nie skarżył się — ale jakoś to już nie robiło efektu.

A jaki jest sezon? — zapytacie. Do końca lipca był nadzwyczaj ożywiony, bawiło równocześnie od 8 do 10 tysięcy ludzi, między nimi stosunkowo znaczna liczba zamożnych rodzin z zagranicy. Na plan pierwszy wybijali się Anglicy, a zwłaszcza ich kobiety, co prawda, przeważnie piękne, zwracały uwagę niesłychanie zbytkownemi i ekscentrycznemi toaletami. Polskich, magnackich rodzin bawiło stosunkowo niewiele; zwłaszcza Królestwo Polskie — jak zapewniają bywalcy karlsbadzcy — nie dopisało tym razem. Anglików i Amerykanów jest także znacznie mniej, niż po inne lata; zdaje się, że niepewna sytuacya i drżączka giełdowa zatrzymała ich w domu. Lista gości wykazuje 38.000 dotąd przybyłych osób; przepowiadają, że do 50.000, zeszłorocznej liczby kuracyuszów, braknie w tym roku kilku tysięcy.

Ale mimo to gwarno tu jest i dotąd jeszcze nie znać liczebnego ubytku gości. Ceny też utrzymują się z pełnego sezonu. Podziwiałem rzeczywiście spryt tutejszych kawiarzy i re-

dzaju gwałtow względem osob, uznanych za niedogodne, — że Czerwiński, upatrując w ślusarzu oddziału mechanicznego w fabryce „Peltzerów“, Józefie Szancenbergu, agenta dozoru żandarmskiego, t. j. jednostkę wrogą interesom rzeczonej partyi, zamierzył wraz z innemi, nieujawnionemi w sprawie osobami, pozbawić go życia i w tym celu w dniu 3 listopada 1899 r. w Częstochowie na ulicy Teatralnej, sprawcy dopilnowali powracającego z fabryki o godz. 7 wieczorem Szancenberga i, napadłszy na niego, zadali mu nożami kilka ran, z powodu których Józef Szancenberg, przebiegłszy pewną przestrzeń, zmarł na ulicy.

„Za powyższy czyn występny, oskarżony Piotr Czerwiński, na mocy artykułu 31 ustawy o środkach ochrony porządku państwowego i spokoju społecznego, zgodnie z wnioskiem prokuratoryi warszawskiego wojennego sądu okręgowego, oddany jest warszawskiemu wojennemu sądowi do sądzenia według praw obowiązujących w czasie wojny, z art. 279 ust. XXII „Zbioru praw“ z 1869 roku. (Podpisał): Dowódca wojska generał-adjutant książe Imeretyński“.

Fakt zwołania sądu wojennego nad socyalistą polskim w Warszawie przypomina nam znowu czynność i energię „polskiej partyi socyalistycznej“, o której pisaliśmy przed paru dniami w naszym dzienniku, a zarazem dowodzi, że rząd rosyjski liczy się już z organizacyą robotniczą w Królestwie, jako z partyą socyalistyczną a narodową, której oczywiście w myśl swych zasad nie uznaje za uprawnione stronnictwo, lecz za tajne stowarzyszenie. Władze rosyjskie śledzą pilnie działalność partyi i we wszystkich niemal fabrykach mają swych szpiegów, posługując się do tego osobami podstawionemi przez żandarmeryę i podszywającymi się pod robotników, lub też wyrzutkami samego proletaryatu robotniczego takiemi, jak ów Szancenberg, który życiem przypłacił swe niecne rzemiosło. W rozkazie ks. Imerytyńskiego oczywiście nie przyznano wyrażenie, że Szancenberg był szpiegiem, ale i nie zadawano sobie trudu, aby fakt ten zataić, zaznaczono tylko, że robotnicy-socyaliści „upatrywali“ w nim agenta żandarmeryi rosyjskiej. Żandarmerya utrzymuje takich tajnych agentów po wszystkich większych fabrykach w przemysłowych centrach Królestwa Polskiego.

Co do samego Czerwińskiego, który składając świadectwo ofiarności i poświęcenia polskiej partyi socyalistycznej, stanie niebawem przed sądem wojennym, — przyznać trzeba, że dzielnie sprawiać się musiał w śledztwie i nikogo nie wydał, skoro wspólnicy jego, uczestniczący w zamachu, nie zostali wykryci i rozkaz ks. Imeryteńskiego mówi o nich, jako o osobach „nieujawnionych w śledztwie“. Nieszczęśliwy socyalista polski czerpał widać dość siły moralnej we własnym charakterze i w idei, której służył i której życie poświęcił.

Ile łez społeczeństwo nasze przelewać musi, nad każdą taką ofiarą, ile żalu, że ta siła moralna, ta żywotność nasza, skutkiem sytuacyi, jaką zgotowali nam wrogowie, zużywać się musi na tajne agitacye i zamachy polityczne, a nie na spokojną, produkcyjną pracę społeczną. Ucisk tworzy spiskowców.

O galicyjskie koleje lokalne.

Przeważnie co drugi dzień dostajemy z Ministerstwa rolnictwa, Ministerstwa handlu itp. wielkie koperty z krótkiemi sprawozdaniami, informacyami, większemi referatami, lub nawet z ogromnemi tomami i z prośbą „o zużytkowanie“. Na podstawie tych materyałów przy zastosowaniu danych krytycznych, skądinąd czerpanych, możemy zamieszczać fachowe dłuższe lub krótsze notatki o ogólnopaństwowych sprawach ekonomicznych, np. o stanie zasiewów, przewidywaniach co do zbiorów, o nafcie, o gospodarstwie rybnem, o zarazach bydlęcych, o kolejach, o handlu zagranicznym itp.

Wprost przeciwnie, niż władze centralne, postępuje galicyjski Wydział krajowy. Ta wielokrotnie mniejsza niż rząd centralny, ale też wielokrotnie cięższa maszyna, starannie trzyma w tajemnicy wszelkie sprawy krajowe i w niejednej, w której dałoby się zyskać dla kraju wiele przez zajęcie w czas odpowiedniego stanowiska w prasie, dowiadujemy się albo po fakcie, albo dopiero przez Wiedeń. We Lwowie nikt się nie troszczy o informowanie prasy i tylko jeden urzędnik Wydziału ma przywilej wykradania aktów krajowych dla pewnego pisma krakowskiego, a że nawet do tego potrzeba pewnej inteligencyi, więc mnóstwo spraw ważnych uchodzi wiadomości publicznej.

Tak n. p. teraz dopiero przez Wiedeń dowiadujemy się, że minister kolejowy, p. Wittek, zamierza zająć nieprzychylne stanowisko co do udziału rządu w pokryciu nadwyżki kosztów, jaka się pokazała przy budowie trzech galicyjskich kolei lokalnych: Trzebinia-Skawce, Chabówka-Zakopane i Piła-Jaworzno. Widać tu stąd, że pismom niemieckim dostarczono informacyj na ten temat i kazano „robić wiatr“ przeciw Galicyi.

Chodzi mianowicie o to, że przy trzech wymienionych liniach koszta budowy okazały się większe o 822.000 złr., jak twierdzi Wydział krajowy, z tego powodu, iż rząd postawił niektóre kosztowne wymagania ze względów strategicznych tak, że, zdaniem Wydziału krajowego, na rząd przypadłoby pokryć 571.000 złr.

Owóż n. p. „Neue Freie Presse“ z tego powodu pisze w tonie, jakby podawała opinie rządowe, że wymaganie to nie powinno być uwzględnione, bo rząd nic nie obchodzi, skąd się wzięła nadwyżka kosztów, gdyż przy przyznawaniu udziału państwowego na budowę kolei lokalnych w Galicyi zastrzeżono, że ewentualne przewyżki mają ponosić inne czynniki interesowane, nie rząd. Zresztą — powiada wspomniane pismo — trzeba z b a d a ć, — a wiemy, co znaczy wszelkie „badanie“ w Austryi. — skąd nadwyżka powstała, trzeba się przekonać, czy się nie mogło jej usunąć za pomocą oszczędności na materyale, na wywłaszczaniu gruntów itp., że jednak i w najlepszym razie rząd nie powinien w całości odpowiadać żądaniu Wydziału krajowego.

Sens moralny tego jasny: każe się nam przeprowadzać budowy, niepotrzebne dla nas, a potem nie chce się za nie płacić, bo powiada się: mogliście dać lichy materyał, choćby na tem ucierpiało bezpieczeństwo ruchu, mogliście trochę chłopów pokrzywdzić przy wykupnie gruntów, a bylibyście wyszli na swoje.

Sprawa to bardzo odpowiednia do rozwagi i zainteresowania się nią ze strony „Ojców narodu!“...

Kronika krakowska.

(Wołowina i „krowina“ w Wiedniu. — Mięso w Krakowie. — Kwestya mięsa w Krakowie a w Londynie. — Jak się żywimy i jak wogóle żyjemy. — Komedya. — Imieniny ojca).

— Słuchajcie — zawołał w redakcyi naszej jeden ze współpracowników i zaczął czytać:

„Rzeźnik. Antoni Flössler w Wiedniu, stawał przed kratkami sądu powiatowego w dzielnicy Leopoldstadt, oskarżony o to, że sprzedawał mięso krowie zamiast wołowego, że brał za nie taką samą cenę, jak za wołowinę, że wreszcie, wbrew rozporządzeniu magistratu, nie umieścił w swoim sklepie tablicy z napisem: „Krowie mięso“. Sąd skazał go za to wykroczenie na grzywnę w kwocie 30 koron“.

— Muszę ja zbadać tę sprawę w Krakowie — zauważył reporter.

— W takim razie radzę panu, ażebyś raczej zgłosił się jako ochotnik do chińskiej awantury — odrzekł jeden ze starszych kolegów.

— A to dlaczego?

— Możesz pan Friedleinowi codziennie przypinać łatkę i nazywać go niedołęgą, możesz pan do syta wymyślać magistratowi, możesz pan nawet Bartoszewicza wyzwać na polemiczny pojedynek, ale sprawy mięsa pan nie poruszaj.

Reporter porwał się z krzesła i zawołał:

— Angielscy reporterzy pojechali do Chin i nie obawiają się Bokserów, a ja miałbym się cofać przed nieistniejącem jakiemś niebezpieczeństwem? Jutro rozpoczynam wędrówkę po jatkach, a za tydzień napiszę piorunujący artykuł.

Jestem kawalerem i codziennie jadam twarde mięso z rosołu, twardą pieczeń i twarde befsztyki — oczywiście nie na jeden obiad — nie wiem atoli, czy winę mam przypisać rzeźnikowi, czy kucharzowi. Rzeźnicy powiadają, że kiepski kucharz najlepszą polędwicę przemieni w podeszwę — kucharze znowu twierdzą, że z takiego „psiego mięsa“, jak w Krakowie, można chyba zrobić bigos dla górali. Dlaczegoż właśnie dla górali? Przecież Krakowianie ten bigos jedzą i w dodatku drogo za niego płacą. Ale poprzestaję na tych kilkunastu wierszach i czekam na piorunujący artykuł reportera.

Bogiem i prawdą kwestya mięsa nie ma w Krakowie takiego znaczenia, jak n. p. w Londynie. Tam pierwszy lepszy robotnik je na obiad olbrzymi befsztyk, oczywiście z prawdziwej wołowiny, u nas może na dziesięciu mieszkańców jeden je mięso i to nie codziennie. Zwykle tak bywa, że ojciec dostaje z olbrzymiej kości szpik i największy kawałek mięsa, wygotowanego jak bielizna w pralni chemicznej; matka, której żal dzieci, często pod pozorem niestrawności zrzeka się swojej porcyi na ich korzyść, o ile ojciec nie objawi chęci zjedzenia drugiego kawałka; dzieci wreszcie dostają po kopiatym talerzu ziemniaków, na których leży odrobina mięsa, robiąca wrażenie dżokejskiej czapeczki na Maryackiej wieży. Posiadamy mało grosza, a urządzamy sobie życie tak, jak gdybyśmy rozporządzali daleko większemi dochodami. Każda rodzina musi mieć „salon“, do którego wchodzi raz na tydzień sama gospodyni domu, ażeby kurz pościerać. Sanktuaryum to, zarezerwowane dla gości, którzy przychodzą zaledwie co kwartał, zamknięte jest na klucz, a rodzice i dzieci cisną się w dwóch małych pokoikach od tyłu, ciemnych, dusznych i wilgotnych. Ale salon być musi! Ba — musi być cylinder, muszą być lakierki dla pana; musi być szykowny kapelusz i jedwabna parasolka dla pani; musi być elegancki mundur dla syna gimnazyasty i najmodniejsza suknia dla córki pensyonarki. Muszą być jeszcze inne drobiazgi, pochłaniające nieznacznie sporo pieniędzy, muszą być pod grozą towarzyskiej „deklasyfikacyi“. Wynajmujemy pomieszkania dla gości, ubieramy się dla świata, a jemy... na pośmiewisko służącej. Pocieszamy się tem, że nikt nie widzi tego, co mamy w żołądku. Ależ to fałsz i złudzenie! Ależ ci młodzieńcy o wybladłych twarzach, te panienki o wychudłych biustach, wyrazem zmęczonych oczu wołają: „nie chcemy komedyi, chcemy jeść“.

Chcecie jeść? Bądźcie trochę cierpliwi, gdyż oto zbliżają się imieniny ojca, podczas których salon wypełni się paniami i młodzieżą, a jeden z dusznych pokoików starszymi facetami, grającymi w karty. Na obiad dostaniecie zupę kartoflaną, podczas gdy tatko u Hawełki będzie czcić „oblewaniem“ swojego patrona, zato kolacyę będziecie oglądać niezwykłą. Oto będziecie widzieć, jak pan radca w przeciągu kwadransa zjada jednę połowę kapłona, a ks. kanonik drugą; oto będziecie podziwiać pana mecenasa, który „bona fide“ jest przekonany, że szczupak w majonezie dla niego wyłącznie jest przeznaczony; oto wreszcie oniemiejecie ze zdziwienia na widok innego radcy, ale tylko „rachunkowego“, który, zjadłszy pół kilograma „mięszaniny“, czyni pani domu wyrzuty, że nie zrobiła wieprzowych kotletów z kapustą. Będziecie wszystkich podziwiać i obsługiwać, a dopiero po kolacyi w kuchni będziecie spożywali szczupłe resztki lukullusowej biesiady.

Grabiec.

Złoty dom.

Praga, 5 sierpnia 1900.

Z napięciem oczekiwała publiczność praska dnia 28 lipca, w którym podwoje Divadla, zamknięte prawie przez cały miesiąc, miały otworzyć się uroczyście już pod nowym zarządem. Na otwarcie wybrano ulubioną operę Fryderyka Smetany „Dalibora“.

Dziwne są zaiste dzieje tego utworu wielkiego mistrza czeskiego. Powstał on po „Brandeburczykach w Czechach“ i „Sprzedanej narzeczonej“ i wystawiony w r. 1868, początkowo nie podobał się publiczności, a jeszcze więcej krytyce. Smetanie zarzucano, że poszedł drogą Wagnera, że dbając o ekspresyę dramatyczną, zaniedbał melodyjność. Zazdrośnicy puścili w ruch cały aparat intrygi, skutkiem czego mistrz nową swą operę „Libuszę“, zaczętą i prawie już wykończoną w tymże duchu, odłożył na bok i skomponował szereg lżejszych oper komiczno-lirycznych w rodzaju „Sprzedanej narzeczonej“, która już przedtem przypadła do serca narodowi. „Dalibor“ jednak pozostał na repertoarze i publiczność coraz więcej do niego przywykała.

Jak wiadomo, r. 1892 na wystawie teatralno-muzykalnej w Wiedniu Czesi za staraniem b. dyrektora Szuberta, wystąpili z szeregiem sztuk narodowych, między innemi ze „Sprzedaną narzeczoną“ i „Daliborem“. Wrodzy politycznie Czechom Wiedeńczycy okazali się na ten czas wyższymi nad poboczne względy sędziami i krytyka wiedeńska niezmiernemi pochwałami osypała obie opery, skutkiem czego odbyły one uroczysty pochód po teatrach europejskich. Rozumie się, że po powrocie z Wiednia „Dalibor“ wz[illegible] niesłychanie w opinii rodaków. Podobno do późniejszego powodzenia przyczynił się niemało śpiew pp. Floryańskiego i Teresy Arklowej.

Wystawiając obecnie „Dalibora“ na otwarcie nowego sezonu operowego, nowa dyrekcya dołożyła wszelkich usiłowań, aby wystawić go z możliwą doskonałością wewnętrzną i zewnętrzną. Wymalowano nowe dekoracye, przedstawiające z historyczną wiernością okolice zamku królewskiego na Hradczanach, grających poubierano w kostyumy według ścisłych studyów historycznych, wyćwiczono chóry, orkiestrę, przyczem p. Kowarzowicz dał świetny dowód, że niedarmo wierzono w jego niepospolite zdolności dyrygenta. Rolę Dalibora po p. Floryańskim objął p. Karol Burian, Czech rodem, który dotąd śpiewał był w Berlinie i Hamburgu i obecnie wrócił do ojczyzny, aby swój talent, piękny głos i niepospolitą umiejętność śpiewacką poświęcić na usługi sceny narodowej.

Już pierwszy obraz sądu królewskiego nad Daliborem zrobił kolosalne wrażenie. Widzom zdawało się, że patrzą na żyjący obraz, namalowany pędzlem Matejki lub Brożika. Dyr. Schmoranz, który przedtem był profesorem architektury dekoracyjnej w szkole artystyczno-przemysłowej w Pradze i zyskał sławę jako znakomity znawca sztuk plastycznych, okazał się i tutaj w blasku męża gustu i wytwornego poczucia estetycznego. P. Kowarzowicz, zdaje się, odnajdował nowe odcienia w dziele mistrza Smetany. grający grali i śpiewali z niebywałem przejęciem — publiczność w niezwykłem ferworze i oklaskami osypywała śpiewaków i dyrygenta. Był to wieczór nader uroczysty i szczęśliwie rozpoczął nową epokę rządów Divadla.

Nazajutrz rozpoczęto sezon dramatyczny wystawieniem komedyi historycznej Jarosława Vrchlickiego „Noc na Karlsztajnie“. Wyborem tym dyrekcya uznała poniekąd, że, cokolwiekby mówiono o produkcyi dramatycznej wielkiego poety, ona zgodnie z opinią całego narodu poczytuje go za najprzedniejszego przedstawiciela literatury czeskiej. „Noc na Karlsztajnie“ była oddaną teatrowi przed dziesiątkiem lat i naonczas radzono poecie, aby sztukę cofnął. Po przedstawieniu krytyka była w niemałym kłopocie, co z tym fantem zrobić, jeden tylko J. L. Turnowsky, niegdyś aktor, a dziś wyborny znawca teatru, uznał w niej trwałą ozdobę repertoaru narodowego. W komedyi występuje tyle miły Czechom Karol IV i jego małżonka Elżbieta Pomorska — a dyalog skrzy się od pereł szczerej poezyi. Wbrew pesymistycznym przewidywaniom „Noc na Karlsztajnie“ stała się ulubioną sztuką czeską i ostatnie dwa przedstawienia przekraczały już cyfrę sześćdziesięciu.

Oglądano się dokoła za znakomitym twórcą, ale zamiast niego ujrzano tylko małżonkę i starszą córkę poety, Miladę, zasłuchaną z czarownym uśmiechem zachwytu w dziele swego ukochanego rodzica. Nie mogąc wyprawić mu na miejscu zasłużonej owacyi, wielbiciele poety wysłali do jego Tusculum w Statinanach następującą depeszę: „Witamy nowy sezon dramatyczny nowym tryumfem nieśmiertelnej „Nocy“. — Obecny na przedstawieniu dr Podlipny, b. burmistrz miasta Pragi i naczelnik „Sokoła“, mąż wykształcony i pełen gustu, oświadczył, że poczytuje „Noc na Karlsztajnie“ za jedną z najlepszych sztuk konwersacyjnych, jakie widział w życiu.

Nazajutrz 30 lipca wystawiono z wielkim przepychem i dokładnością „Białą damę“ Boildieugo, która na widzach wywarła urok czegoś nowego, prawie dzisiejszego.

Pierwszą nowością obcą była wystawiona 31 lipca baśń dramatyczna autora duńskiego Holgera Drachmana „Był raz pewien król“, do której autor użył uroczej klechdy Andersena „Królewna i świniopas“. Baśń tę przetłomaczył nader starannie poeta Bohdan Kaminsky. Pełne dziwnego czaru dzieje bajecznej królewnej, która, zepsuta kaprysami na tronie, odtrąciła urodziwego królewicza, a oddała mu się, kiedy przystąpił do niej pod postacią cygana i dzieliła z nim ciężką jego dolę żebraczą, wystawione z dziwną poezyą i niepospolitym wdziękiem, zrobiły silne wrażenie na widzach, lubiących, jak się zdaje, tematy feeryczne. W foyer rozprawiano żywo o nowej sztuce, przyczem dr Podlipny przypomniał, że Czesi mają również wartościową, może nawet więcej uroczą baśń dramatyczną „Princezna Pampeliszka“ pióra poety Jarosława Kwapila.

Po wznowionym „Daliborze“ ujrzeliśmy jeszcze znany i u nas dramat Jarosława Hilberta „Wina“, który wydał nam się głęboko odczutym utworem modernistycznym w najlepszym tego słowa pojęciu. Dlaczego „Wina“ ni w Krakowie, ani we Lwowie, a podobno i w Zagrzebiu nie doznała należnego powodzenia, wytłomaczyć sobie trudno, być może bohatarka nie miała nigdzie takiej przedstawicielki, jaką widzieliśmy w pani Hannie Kwapilowej.

Wogóle szeregiem pierwszych przedstawień nowy zarząd korzystnie stanął przed publicznością czeską i jak się zdaje, przyskał ją sobie wstępnym bojem. O ile miarkujemy z usłyszanego, sympatya szczególniej skupia się na osobach dyrektorów Schmoranza i Kowarzowica. P. Gustaw Schmoranz, pochodzący z rodziny głośnych architektów, okazał się niepospolitym estetą na katedrze profesorskiej i w utworach literackich. Oddawna zamiłowany w teatrze poświęcił się studyom na tem polu i poznał dokładnie główniejsze sceny zagraniczne. Dla nowego swego stanowiska porzucił urząd ze słodką nadzieją pożądanego odpoczynku emerytalnego i przynosi na nie zapał niemal młodzieńczy i energię najpiękniejszych lat męzkich. Opinia wita go z nadzieją jak najlepszej działalności nad podniesieniem uchanej instytucyi narodowej.

Niemniej życzliwie witanym jest na stanowisku naczelnika opery p. Karol Kowarzowic. Za młodszych lat wyborny wirtuoz na arfie, z czego dał się poznać i w Warszawie, później kompozytor ulubionej opery „Psohlawci“ i wielu innych popularnych utworów, znakomity dyrygent koncertów na wystawie etnograficznej w r. 1895, oddawna był wskazywany przez opinię na dyrektora opery, choćby drugorzędnego, do czego nie chciał go podobno dopuścić długoletni dyrektor, p. Adolf Tausig — Czech. Nie dziw, że, gdy na pierwszem przedstawieniu stanął u pulpitu, powitano go entuzyastycznemi oklaskami.

Rozumie się, że dopiero przyszłość, może niezbyt daleka, ale w odpowiedniejszej porze, okaże, o ile optymistyczoe nadzieje i oczekiwania miały realną podstawę. W każdym razie już to daje pewną rękojmię, że, jak głoszą, nowy zarząd przejęty jest ideą, że teatr czeski przedewszystkiem istnieje dla sztuki czeskiej, co powinno być hasłem wszystkich dyrekcyj teatralnych na świecie, a zatem i... naszych.

Względem pobratymców, a przedewszystkiem nas, nowy zarząd, zdaje się, jest ożywionym jak najlepszemi chęciami. Słyszałem o zamiarze wystawienia nowych oper, nowych sztuk polskich, o zapraszaniu artystów naszych do Pragi. To mi przypomniało, że obowiązek wzajemności leży i na naszych dyrekcyach, zwłaszcza lwowskiej i krakowskiej. Na początek radzilibyśmy zaproszenie na gościnne występy p. Hanny Kwapilowej. Jest ona dobrze zapisaną w pamięci naszych przejezdnych jeszcze z czasów, gdy występowała, jako panna Kubersówna. Widzieliśmy ją w różnych rolach, Elżbiety, żony Karola IV, podaniowej królewny, nieszczęśliwej ofiary skażonych stosunków społecznych, a wszędzie przedstawiła się nam jako wcielona poezya, a przecież poezya jest zasadniczą podstawą każdej sztuki, a zatem i aktorskiej.

Dla dogodności osób przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas pory kąpielowej przyjmować od nich prenumeratę także tygodniowo, licząc z przesyłką pocztową 70 h. na tydzień.

Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 h.

Kronika.

Kraków, 11 sierpnia.

Gimnazyum polskie w Cieszynie. „Macierz szkolna“ w Cieszynie przyjmie z początkiem roku szkolnego 1900/1 nieegzaminowanego zastępcę nauczyciela, filologa lub germanistę dla gimnazyum polskiego z płacą roczną 2000 koron. Dokumenty przedłożyć się mające są: metryka, świadectwo dojrzałości, absolutoryum z ukończonych studyów uniwersyteckich, dekrety władzy szkolnej i świadectwo dyrektora zakładu, jeżeli kompetent już służy, świadectwo przynależności i ewentualnie świadectwo moralności, jeżeli kompetent nie pełnił jeszcze obowiązków nauczycielskich. Zgłoszenia adresować należy do zarządu „Macierzy szkolnej“ dla Księstwa Cieszyńskiego w Cieszynie najpóźniej do 25 sierpnia b. r. *Zarząd „Macierzy szkolnej“.*

W sprawie wiecu w Pradze. Wczoraj około godz. 7 wieczorem odbyło się w sali Rady miejskiej w Krakowie posiedzenie komitetu samodzielnych rękodzielników i przemysłowców, celem narad nad sprawą obesłania wiecu w Pradze, Zebrało się 38 komitetowych, przewodniczył p. Wiśniowski, referował p. Z. Mikołajski, protokół prowadził p. Graff, na którego wniosek uchwalono podziękowanie prezydentowi miasta za udzielenie sali na obrady. Postanowiono postarać się o zniżenie cen biletów jazdy koleją dla delegatów do Pragi i przystąpiono do dalszych obrad nad reformą ustawy przemysłowej. Na wniosek p. Jurczykiewicza uchwaliło zgromadzenie dodać do projektu nowej ustawy ustęp, zabraniający instytucyom autonomicznym i rządowym zatrudniania przy prasie litograficznej niefachowych ludzi. Delegatów na wiec wybiorą poszczególne cechy. — Komitet nakoniec postanowił odnieść się do redakcyj wszystkich krajowych dzienników z prośbą o umieszczanie stosownej odezwy do rękodzielników w całym kraju, by brali jak najliczniejszy udział w wiecu w Pradze. Obrady toczyły się nader poważnie i spokojnie, nie było bowiem „Przyjaźniaków“. Głos zabierali pp. Mikołajski, jako referent, Wiśniewski, Graff, Radziszewski, Scharoch, Kowalski, Feldmann, Jurczykiewicz, Lachowski, Niedzielski, Karliński, Gramatyka, Wyroba i Szczerbiński. Drugim sekretarzem wybrany został p. Jurczykiewicz.

Wystawa jubileuszowa w salach krakowskiego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, a świeżo zamknięta, przyniosła dochodu brutto: w czerwcu 1.883 koron 68 halerzy, w lipcu 1.447 koron 80 halerzy, w sierpniu zaś 413 koron 52 halerzy — razem 3.745. Jest to rezultat jak na Kraków świetny, który powinienby zachęcić dyrekcyę Towarzystwa do urządzania częściej podobnych wystaw, jak ta ostatnia, która trwała od d. 3 czerwca do 8 sierpnia b. r.

Z grona konserwatorów Galicyi zachodniej wydelegowana komisya, w której skład wchodzili: przewodniczący kons. dr St. Tomkowicz, sekretarz dr Stanisław Krzyżanowski, konserwatorowie Dydyński i Stryjeński, udała się dnia 7 b. m. do Dobczyc dla obmyślenia środków ratowania pozostałych resztek murów starego miasta, które wznosiło się na górze, panującej nad miastem dzisiejszem. Już poprzednio zwierzchność gminna zwróciła się w tej sprawie do grona, obecnie sprawę prowadzi dalej komisarz rządowy dr Filip Drużbacki. Przyjęta przez niego komisya zbadała szczegółowo stan murów, a kons. radca Stryjeński udzielił wskazówek, jak zapobiedz dalszemu ich niszczeniu i ocalić tak charakterystyczną i zdobiącą miasto pamiątkę; wkrótce poda szczegółowy projekt. Wobec szczupłych zasobów gminy grono pragnie się przyczynić do ratowania tych zabytków zasiłkiem z subwencyi krajowej i poczynić odpowiednie dalsze kroki, aby jeszcze w tym roku rzecz doprowadzić do końca.

Teatr letni w parku Krakowskim, po tygodniowej przerwie, spowodowanej zmianą dotychczasowej dyrekcyi, rozpoczyna z dniem dzisiejszym dalszą działalność. — Na pierwsze i drugie przedstawienie, w sobotę i niedzielę, wybrała nowa dyrekcya znaną sztukę K. Krumłowskiego, „Królowa przedmieścia“, która w ubiegłych sezonach po kilkadziesiąt razy zapełniała widownię. Rolę Antka, którą tak doskonale odtwarzał ś. p. Ankiewicz, objął p. Solnicki, w roli Majcherka wystąpi p. Miciński. — Nowością przyszłego tygodnia będzie wodewil „W koszarach czyli panna żołnierzem“, grany z powodzeniem we Lwowie i Warszawie.

Zwracamy uwagę przemysłowców a zwłaszcza szewców, rymarzy i siodlarzy na pomieszczone w dzisiejszym numerze „N. Reformy“ ogłoszenie ministerstwa wojny, dotyczące dostaw dla armii, z zakresu robót szewskich, siodlarskich i rymarskich. W ogłoszeniu tem mieszczą się warunki licytacyjne, sposób składania ofert oraz wzory potrzebnych formularzy.

Telefon z Wiedniem dziś przerwany.

Ważne dla kupców orzeczenie wydał najwyższy trybunał w Wiedniu. Otton P., właściciel fabryki wyrobów wełnianych, dostarczył firmie N. S. po poprzedniem zamówieniu rozmaitych towarów do komisowej sprzedaży i zafakturował posyłkę 25 listopada 1899 r., w kwocie 110 złr., po odciągnięciu 4procentowego rabatu i czteroprocentowego skonta. Firma N. S. odmówiła zapłaty, a Otton P. wniósł d. 15 grudnia skargę do sądu powiatowego w Bielsku. Oskarżona firma N. S. podniosła, że skonto według umowy wynosić miało 5%, a zresztą skargę uważa za przedwczesną, ponieważ fabryka Ottona P. przy każdej dostawie towaru dawała 60-dniowy termin płatności. Sąd powiatowy w Bielsku skazał firmę N. S. na zapłatę, ale sąd obwodowy w Cieszynie przychylił się do rekursu firmy N. S. i oddalił z żądaniami Ottona P.

Sprawa poszła do najwyższego trybunału, który jednakże również uwolnił od płacenia firmę N. S. W motywach wyroku powiedziano, że wystawienie faktury z klauzulami, które sprzeciwiają się umowie poprzedniej, nie odpowiada przepisom kodeksu handlowego, a firma N. S. przez jednostronne postępowanie oskarżyciela wbrew ustawie nie [illegible]raciła swych umówionych praw. S a m o p r z y j ę c i e t o w a r u n i e j e s t d o w o d e m p r z y j ę c i a w a r u n k ó w, z a w a r t y c h w f a k t u r z e. Twierdzenie firmy Ottona P., że faktura ma być ofertą, podaną niezależnie od poprzedniej umowy, odrzucił trybunał, wskazując na tę okoliczność, że w tym wypadku szło wyraźnie o dostawę według umowy.

Trzepanie dywanów. Możeby szan. dyrekcya policyi zechciała wglądnąć w sprawę trzepania dywanów. — Ma się ono odbywać przed godziną 9 rano, a stale przez cały dzień męczy uszy lokatorów.

Kronika lwowska. We Lwowie zmarł wczoraj radca namiestnictwa Klemens Drozdowski.

Wystawa obrazów Sochaczewskiego „Sybir“ została otwartą w domu przy placu Akademickim.

Namiestnik i marszałek wrócili wczoraj do Lwowa.

Tragikomiczny wypadek wydarzył się onegdaj. W najweselszem usposobieniu obchodzono w ostatnią niedzielę zaręczyny w najściślejszem kółku u pp. K. przy ulicy Żółkiewskiej, rodziny, składającej się z ojca, matki i czteru dorodnych dziewcz, gdy do drzwi zapukano i posłaniec wręczył duże pudełko. Na pytanie kto je przysyła, podał adres jednej z cukierni i odszedł. Ciekawość pięciu kobiet poruszyła się nie na żarty. Pięć głów pochyliło się nad pudełkiem, skwapliwie porozcinano szpagat, odkryto wieko i — stało się coś strasznego, czego nawet Sienkiewiczowskie pióro godnie opisać nie byłoby w stanie. Oto, w pudełku znajdowało się coś gorszego, niż bomba dynamitowa, straszniejszego niż maszyna piekielna, a mianowicie kilkadziesiąt żywych myszy, które po odsłonięciu wieczka, jednym susem wydobyły się na wolność i po stole i podłodze biegać poczęły. Sądny dzień zrobił się w mieszkaniu. Kobiety wskakiwały na krzesła, mdlały, inne uciekały, dom cały brzmiał jednym strasznym okrzykiem najwyższej rozpaczy. Jedna z panien, śmiertelnym pędzona strachem, wypadła z okrzykiem „ratujcie“ na ulicę i chwyciła kurczowo za ramię przechodzącego właśnie w towarzystwie kolegów tambora obrony krajowej. Waleczny syn Marsa, sądząc, że w domu tym kogo mordują, nie namyślał się długo, wyciągnął z pochwy swój ciężki tasak, koledzy jego bagnety i pięciu żołnierzy wkroczyło do mieszkania, z którego owe wydobywały się krzyki. Na niespodziewany widok lśniących bagnetów, kobiety przeraziły się mocniej jeszcze i sporo upłynęło czasu, nim ojciec i narzeczony zdołali znowu wszystko do równowagi doprowadzić. Autorem tego niesmacznego żartu, był — jak zwy-

stauratorów. Nie przestrasza ich żadna liczba gości. Kilkaset gości obsłużonych będzie w każdej chwili; organizacya pod tym względem jest zadziwiająca. A że do wielkich rzadkości należy, aby tutaj ktoś pił piwo lub wino, więc sprzedają, z najpogodniejszem w świecie obliczem, szklankę mleka po 40 halerzy i... wychodzą na swoje. Ale i to trzeba przyznać, że przynajmniej tego specyału dostanie wszędzie, i w mieście i ćwierć mili za miastem, w dobrym gatunku.

Po dwóch tygodniach mojego tutaj pobytu zmienił się zupełnie prawie ogół kuracyuszów; zupełnie nowych mam towarzyszów przed kolumnadą. Krakowian napłynęło sporo; są między nimi kupcy, przemysłowcy, lekarze, księża, profesorzy. Nie chcę zdradzać niczyjego incognito, więc powiem tylko, że wszyscy zdrowo się trzymają i coraz są młodsi; ja sam, nie chcąc, aby mi za wiele młodości przybyło, wybieram się w przyszłym tygodniu z powrotem do domu, bo gotów mi wreszcie mój krakowski lekarz ordynujący znowu kazać krwi upuścić, dla odciągnięcia nadmiaru zdrowia.

Z Polonii może najliczniej reprezentowaną jest w tym roku Galicya, a z niej znowu najsilniejsze przedstawicielstwo, odcinające się silnie od reszty otoczenia, wysłali nasi rodacy mojżeszowego wyznania. Wiedeńska Rada miasta reprezentowaną jest przez burmistrza Luegera i jego zastępcę Strohbacha. „Der schöne Karl“ źle wygląda; jakoś mu prezydentura nie posłużyła.

Kończę już i tak przydługą korespondencyę doniesieniem, że popiersie Mickiewicza na dość pięknym placu nad Teplą, nie wyładniało najwidoczniej od czasu jego postawienia, bo, gdyby nie napis, nie byłbym się domyślił w niem rysów naszego wieszcza. Natomiast medalion i tablica pamiątkowa, przypominająca pobyt Mickiewicza w Karlsbadzie, zachowane są w całości na domu „Pfeil“. *M. K.*

kle — odpalony konkurent o rękę jednej z panien.

60-letni jubileusz kapłaństwa obchodził przed kilku dniami ks. Aleksander Wierzechowski, proboszcz w Glinianach.

176.000 ludzi, 9.000 koni i 300 dział weźmie udział w wrześniowych manewrach cesarskich w Galicyi. Cztery korpusy armii, tudzież oddziały obrony krajowej, wśród nich rozlokowane, będą operowały w połowie września na małej stosunkowo przestrzeni w okolicach Jasła. Do boju staną korpusy I (krakowski, obejmujący zachodnią Galicyę, Śląsk i północne Morawy z Ołomuńcem) i VI (koszycki, obejmujący północno-zachodnie Węgry) — przeciw połączonym korpusom X i XI (t. j. przemyskiemu i lwowskiemu, obejmującym środkową i wschodnią Galicyę, tudzież Bukowinę).

Z Zakopanego. We środę dnia 15 b. m. odbędzie się w sali zakładu dra Chramca Wieczór artystyczno-literacki. W produkcyach muzycznych wystąpią panna Irena Bohuss, prof. Bylicki, pp. Floryański, G. Górski, Stanisław Sienkiewicz. Współudział literacki przyrzekli: pp.: J. Kasprowicz, M. Szukiewicz i K. Tetmajer.

Również w dzień ten odbędzie się w zakładzie dra Chramca zabawa ogrodowa na dochód Domu zdrowia, jako kolonij wakacyjnych dla młodzieży szkół średnich w Zakopanem.

Czarny staw Gąsienicowy i Morskie oko. Z Zakopanego piszą nam: Niezadługo otwartym zostanie gościniec do Morskiego Oka i wszyscy ludzie bez względu na swoje siły będą mogli przybywać na brzeg tego sławnego jeziora, aby napawać się urokiem wspaniałej przyrody górskiej w samem sercu Tatr. Wobec tego przypomina się i drugie jezioro tatrzańskie, rywalizujące co do piękności z tamtem, Czarny staw Gąsienicowy; i do niego otworzyć należałoby przystęp dla szerokiej publiczności. Dotychczas mogą doń podążać tylko pieszo osoby, zdolne do utrudzającego marszu w górę przez kilka godzin, a przecież wyżyna Gąsienicowa posiada tak znakomite przymioty, iż na niej powstać musi zbiorowisko, mogące rywalizować z najznakomitszemi siedzibami alpejskiemi.

Trzeba raz zbudować drogę na halę Gąsienicową a da się ją wykonać bez wielkich wysiłków wzdłuż potoku Suchej Wody istnieje komunikacya przez górali używana, którędy dałoby się poprowadzić drogę wygodną bez wielkich nakładów. Towarzystwo Tatrzańskie jest współwłaścicielem hali Gąsienicowej, nie potrzebuje prosić się lub wywłaszczać terenu pod komunikacyę — tylko rozpocząć działanie w tym celu. Nagrodzi się to suto wszystkim współposiadaczom tej okolicy, bo wskutek napływu gości na halę Gąsienicową, otworzy się pole do stawiania tamże schronisk, a nawet hoteli. Nowy wydział Towarzystwa Tatrzańskiego, ożywiony dobremi chęciami, zapewne zajmie się tą sprawą, która teraz jest przedmiotem rozpraw między przybyłymi dla zwiedzania Tatr gośćmi z różnych dzielnic Polski.

Iwonicz, 9 sierpnia. Lista gości w bieżącym roku (do d. 20 lipca) wykazuje 1.785 osób, a pomimo tego, dzięki energii dyrektora zakładu, p. Mazurkiewicza, każdy mógł sobie dobrać odpowiednie pomieszkanie, i w łazienkach zawsze wzorowy porządek. Cały zakład jest pięknie zabudowany otoczony lasem szpilkowym i należycie utrzymany. Pobyt uprzyjemnia od kilu tygodni bawiący tu teatr p. Piaseckiego. Mieliśmy także fantową loteryę, która przyniosła 480 złr. na cel dobroczynny; ostatni reunion zaś ściągnął wiele gości nawet i z okolicy. Tańczono do białego dnia, gdyż było wiele pięknej młodzieży płci obojej.

Dnia 8 b. m. przybyła tu wozami kolonia wakacyjna z Rymanowa ze swym sztandarem. Aż serce radowało się na widok tych chłopczyków i dziewczątek, powiewających chorągiewkami o barwach narodowych. Popis tych dzieciaków pod kierownictwem nauczycieli i nauczycielek wypadł świetnie. Wieczorem tego samego dnia przygotowała orkiestra Aubera w sali balowej koncert.

Kradzież koni. Właścicielowi Szczawnicy, p. Szalayowi, skradziono onegdaj 3 konie z powozem. — Policya odnalazła je w hotelu w Starym Sączu. Za sprawcą kradzieży rozpoczęto poszukiwania; osoba jego już jest znana, ale się gdzieś ukrywa.

Zupełnie jak u nas w Krakowie, nie może się w Nowym Sączu zebrać komplet Rady miejskiej, aby załatwić kilka ważnych kwestyj. Onegdaj dla jednej sprawy (budowa koszar dla pułku obrony krajowej) musiano zwołać sejmik obywatelski, bo na posiedzeniach Rady niepodobna było omówić sprawy.

Odroczony konkurs. Księgarnia T. Paprockiego w Warszawie ogłasza: Termin konkursu upływa d. 15 sierpnia b. r. Wszakże wobec domagań się osób, pragnących wziąć udział w konkursie, wydawcy odraczają termin nadsyłania prac do dnia 15 marca 1901 r. W dniu tym ogłoszona będzie wraz z listą prac nadesłanych, lista sędziów we wszystkich czterech działach konkursu.

Przypominamy, że warunki konkursu są następujące: Konkurs pierwszy. Na powieść historyczną z dziejów polskich. Powieść ma stanowić zamkniętą w sobie całość, objętości najwięcej 10.000 wierszy druku. Nagroda 700 rubli.

Konkurs drugi. Na powieść obyczajowo-społeczną, stanowiącą zamkniętą w sobie całość, przyczem autorom zostawia się zupełną swobodę w wyborze tematu i obrobieniu treści: objętość najwyżej 10.000 wierszy druku. Nagroda 500 rubli.

Konkurs trzeci. Na powieść dla młodzieży płci obojej w wieku lat 14—17, napisaną barwnie, żywo i pouczająco, objętości najwięcej 15 arkuszy druku. Dwie nagrody: 250 i 100 rubli.

Konkurs czwarty. Na dzieło ilustrowane z zakresu rękodzielnictwa, popularnie napisane, zawierające podręcznik zupełny i przystępny z sześciu rzemiosł do wyboru i uznania autora. Wskutek uwag fachowców i osób, pragnących wziąć udział w tym dziale, zamiast obrobienia sześciu rzemiosł zbiorowo, pragniemy otrzymać prace obszerniejsze z zakresu jednego tylko rzemiosła stosownie do uznania i wyboru autora. Objętość dzieła nie powinna przenosić 20 arkuszy druku. Nagrody w tym dziale: 300 rubli i 150 rubli.

Prace, nagrodzone pierwszą i drugą nagrodą, pozostają własnością księgarni Teodora Paprockiego i Sp. i będą wydane w najkrótszym czasie. Pozostałe powieści i dzieła o rękodzielnictwie, o ile je sędziowie wyróżnią, będą odznaczone zaszczytnemi wzmiankami, przyczem księgarnia Teodora Paprockiego i Sp. zastrzega sobie pierwszeństwo wydania nadesłanych na konkurs powieści i prac za cenę umówioną z autorami. Prace nadsyłane nie mogą być przedtem nigdzie drukowane. Utwory nadsyłane na konkurs powinny być opatrzone tym samym znakiem, hasłem lub godłem co i nadesłane jednocześnie zamknięte koperty, zawierające nazwisko i adres autora. Nagrody we wszystkich działach będą bezwarunkowo przyznane.

Muzeum narodowe w Rapperswylu. Piszą nam pod datą 7 b. m.: Na posiedzenia Rady nadzorczej członków zarządu dosyć zjechało. Z miejscowych są: dr Kar. Lewakowski i kustosz Różycki, z Paryża Gałęzowski, Rubach, Gasztowtt, Z. Miłkowski i prof. dr Laskowski z Genewy, z Galicyi poseł Bojko i dr Balicki. Z członków korespondentów są: dr Gierszyński i Dygat z Paryża, p. Pławski ze Szwecyi, dr Roszkowski, dr Kłobukowski, R. Dmowski, prof. Wróblewski i poseł Stapiński. Nieobecni z członków zarządu: poseł Sokołowski, Szczepanowski i Brochocki.

Wczorajsze posiedzenie zajęły najpierw sprawy poufne. Do zarządu w miejsce ś. p. Bukowskiego i p. Mottego, który złożył godność, powołano pp. Dygata, urzędnika kolei północnej z Paryża, i literata R. Dmowskiego. Jeszcze przedtem uczczono pamięć największego ofiarodawcy i opiekuna muzeum ś. p. Bukowskiego przez powstanie. Serdecznie przemówił dyr. Gałęzowski, czcząc zasługi jego jako jednego z założycieli. Na urzędników muzealnych powołano: dra Stanisława Grabskiego na bibliotekarza, a p. Karczewskiego do pomocy kustoszowi p. Rużyckiemu. Posiedzenie popołudniowe (jawne) zajęła obszerna dyskusya o prawach i obowiązkach członków korespondentów. Przedstawione wnioski weźmie zarząd pod uchwałę. Następnie ułożono porządek uroczystości złożenia zwłok ś. p. Bukowskiego w dniu 8 b. m. odbyć się mającej i porządek przemów nad grobem. Wybrano komisyę stypendyjną i finansową.

Na dzisiejszem posiedzeniu nadano stypendya: Denkowiczowi, Zartowiczowi, Jankowskiemu, Zygm. Limanowskiemu, pannie Pallulon, p. Siemaszce, Tyszce, Kiedrzyńskiemu, Petrulisowi, Bron. Janowskiej, Szelągowi, Milewiczowi, Gruchale (Lwów), Lipskiemu, pannie Matuszewiczównej, Przeradzkiej, Sadzewicz, p. Sochaczewskiemu, Kasperskiemu i Gąsiorowskiemu — wszyscy po 480 fr.; Rajcy (Lwów) 400 fr.; Stryji, Czaplickiemu, Porzelskiemu, Trojanowskiemu, Grochowskiemu, p. Rusieckiej, Studnickiemu, Kamieńskiemu, Lewenhardowi, Waryńskiemu, Wróblewskiemu, Meissnerowi, Rowińskiemu i Renardównie po 360 fr.; Recknerowi 180 fr. na pół roku, Badurze, Kosowskiemu, Kani i Mazurowi po 240 fr. na pół roku. Michałowi Stepkowi uczn. gimn. z Sanoka 100 fr., pannie Zieleniewskiej 150 fr. Razem rozdano 16.280 fr.

Kronika warszawska. Kupiectwo warszawskie otwiera z dniem 1 września 7-klasową szkołę handlową.

Śledztwo sądowe w sprawie krwawego zajścia w teatrze między p. Korwinem-Piotrowskim a p. Wacławem Paszkowskim już ukończone. P. Paszkowski przychodzi do zdrowia.

W ostatnich czasach snuła się wiadomość, której nie zaprzeczono, że p. Granowski, wydawca „Biblioteki dzieł wyborowych", nie uzyskawszy koncesyi na „Gońca warszawskiego", nabył „Gazetę rolną" i będzie ją wydawał łącznie z „Biblioteką" za pierwotną cenę.

Zawieszone czasowo wydawnictwo „Strumienia" ukaże się również na jesieni w nowej szacie.

Pogrzeb śp. Antoniego Mieszkowskiego, dziennikarza, odbył się onegdaj w Warszawie z udziałem całego świata literackiego. Wszystkie redakcye pism warszawskich i łódzkich złożyły wieńce. Nad mogiłą serdecznie przemówił współredaktor „Kuryera Codziennego", p. Lucyan Kościelecki i reżyser teatru łódzkiego, p. Kopczewski.

Odznaczenie Polaka. Z Petersburga piszą do warszawskiego „Słowa": Z przyjemnością zaznaczamy ciekawy rezultat wyborów, jakie się odbyły w magistracie tutejszym na lekarza dumy. Z 400 kandydatów na tę posadę wybrany został doktor Wacław Dobrowolski. Wymowny to dowód zasłużonego uznania, jakiem poszczycić się może nasz rodak, umiejący taktem, oraz wykształceniem w dziedzinie swej specyalności zawodowej zjednać wiele serc i umysłów ludzkich.

Słowniczek chiński. Dla zoryentowania się w nazwach i osobistościach chińskich, grających dzisiaj główną rolę, podajemy poniżej wytłómaczenie najczęściej używanych wyrazów, z któremi długo jeszcze zapewne przyjdzie nam się porać. Nauczyć się tego języka, który tysiące znaków posiada na pojedyncze wyrazy i w którym mnóstwo różnych wyrazów wymawia się niemal jednakowo, jest dla europejczyka rzeczą przytrudną. Na palcach obu rąk policzyćby można w Europie uczonych, władających językiem narodu Konfucyusza; niechże przynajmniej trochę niezbędnej chińszczyzny w tych ciężkich czasach chińskich posłuży czytelnikom naszym na praktyczny użytek. A zatem:

Ho — rzeka (np. Pei-ho, Hoan-ho itd.).

Kiang — także rzeka (np. Yangste-kiang).

Hsiang — wieś.

Hsien — okrąg.

Fu — prefektura.

Fu-taj — gubernator prefektury.

Chi-fu (czytaj Czi-fu) prefekt.

Chi-taj (Czi-taj) — gubernator generalny (zwyczajnie dwóch w jednę całość administracyjną dla ułatwienia zarządu połączonych prowincyj). Wicekról oznacza ten sam urząd.

Chun-Tang — tytuł każdego z sześciu ministrów.

Fan-Kwei — cudzoziemiec czyli „obcy dyabeł".

Kiao — sekta albo stowarzyszenie, związek, bractwo.

Li — mila chińska, równa jednej trzeciej części mili angielskiej, czyli 444 metrów.

Szan — góra.

Hu — jezioro.

Szeng — prowincya.

Tao — nazwa zbiorowa grupy departamentów, stanowiących pewną całość administracyjną.

Taotaj — najwyższy urzędnik w takiej skombinowanej jednostce administracyjnej.

Tsungli-Yamen — chińskie ministeryum spraw zewnętrznych, utworzone w. r. 1861 po traktacie tientsińskim.

Yamen — mieszkanie urzędowe urzędnika państwowego.

Tael — chińska jednostka monetarna i moneta obiegowa, równająca się mniej więcej 1 złr. 90 ct.

Ye-Cho-Chuan (Czuan) nazwa owego tajnego związku, który potocznie „bokserami" nazywamy. Dosłownie tłómacząc, znaczy to: sprawiedliwość, zgoda, albo pięść, kułak.

Tyfus panuje na Górnym Śląsku w różnych miejscowościach. Dotąd zachorowało już przeszło 500 osób, z których 36 umarło.

Kat ściął onegdaj w Głogowie 34-letniego robotnika Sierzhulera, którego sąd przysięgłych skazał na śmierć za zamordowanie 72-letniej wdowy.

25 procesów wytoczono antysemickiej „Staatsbürger Ztg" o obrazę różnych osób w sprawie zbrodni chojnickiej.

Śmiałek. Wodospad Niagary przejechał Piotr Nissen na czółnie 20 stóp długiem, osobno na to w tym celu zbudowanem. Obwinięty był cały w korę korkową. Pęd wody porwał go lotem strzały w przepaść — przez godzinę rzucały go fale z jednego wiru w drugi, ukrytego przed wzrokiem ludzkim w wodnej pianie. Wypłynął w końcu szczęśliwie na brzeg kanadyjski wśród radosnych okrzyków licznie zgromadzonych tłumów. Słynny w swoim czasie kapitan Webb, stracił życie w takiem przedsięwzięciu.

Walki byków w Madrycie nie mijają już teraz prawie nigdy bez ofiar. Podczas ostatniej walki w ubiegłym tygodniu byk rozjuszony porwał na rogi toreadora Minuto, cisnął go następnie na ziemię i tak strasznie poturbował, że choć wyniesiono go jeszcze żywego z areny, niema nadziei utrzymania go przy życiu. Jakkolwiek publiczność mniemała, iż toreador jest zabity, nie opuściła jednak miejsc swoich, nie chcąc tracić dalszego ciągu krwawego widowiska.

Czwarty tunel pod Tamizą postanowiła przekopać rada hrabstwa londyńskiego. Nowy tunel służyć ma przeważnie do komunikacyi między wielkiemi dokami a przeciwległem wybrzeżem rzeki i mieć będzie dziesięć metrów średnicy.

Zmarli. Alfred Leon Szymański, kancelista sądowy w Brzostku, zmarł dnia 3 b. m. po 11-miesięcznej dolegliwej chorobie w 31 roku życia, pozostawiając wdowę i dziecko bez jakiegokolwiek zaopatrzenia, albowiem pozostawał w służbie rządowej dopiero trzy lata. Zmarły był wzorowym urzędnikiem i cieszył się powszechną sympatyą i uznaniem przełożonych, kolegów i znajomych.

W Jordanowie zmarła dnia 10 b. m. Aniela z Łazarskich Marfiakowa, żona obywatela, w 57 roku życia.

Mianowania. Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało zarządców cłowych: Wilhelma Deblessema i Stanisława Konckiego starszymi kontrolorami cłowymi; starszego oficyała cłowego Ludwika Csalę, zarządcą magazynu cłowego; oficyałów cłowych: Karola Jakubskiego i Władysława Piątkowskiego, zarządcami cłowymi; kontrolora cłowego Józefa Koberweina, tudzież oficyałów cłowych: Bolesława Martiniego, Jana Palniego, Stanisława Łukaszewicza, Izraela Weissbroda i Wilhelma Buczkowskiego starszymi oficyałami cłowymi, wszystkich w IX klasie rangi; oficyała cłowego Ignacego Blaschkego, tudzież asystenta cłowego Januarego Kuczarbińskiego kontrolorami cłowymi; kontrolora cłowego Piotra Michaleskula, poborcę cłowego Edwarda Wolfa, tudzież asystentów cłowych: Włodzimierza Bermesa i Michała Sentyrza oficyałami cłowymi w X klasie rangi; asystenta cłowego Juliana Józefa dw. im. Simona poborcą cłowym; wreszcie praktykantów cłowych: Bolesława Seweryna dw. im. Pesrolewicza, Hugona Piescha, Feliksa Mroczkowskiego i Władysława Leona Piotra tr. im. Wronkę asystentami cłowymi w IX klasie rangi.

Z kalendarza. W sobotę 11 sierpnia: Zuzanny p. m. i Tyburcego; w niedzielę 12 sierpnia: Klary i Hilaryi pp.; w poniedziałek 13 sierpnia: Hipolita m. i Kassyana b.

Wschód słońca 12 sierpnia o godzinie 4 minut 29; zachód o godzinie 7 minut 03. Długość dnia godzin 14 minut 34.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 10 sierpnia pogoda. Termometr od 12·6 doszedł do 24·0 C. Barometr zwolna się podnosi.

Dnia 11 sierpnia o godzinie 7 rano stan barometru był 742·7 mm., termometru 15·2 C. Wiatr południowo-zachodni z deszczem.

Dział ekonomiczny.

Dyrekcya kolei ogłasza: „Z dniem 1 września 1900 r. wchodzi w życie dodatek I. do taryfy część II zeszyt 6 wschodnio-północno-zachodniego austryackiego związku kolejowego.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 10 sierpnia 1900 roku. Płacono za 100 kigr. netto: Pszenica krajowa od 14·50 do 16·20. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 12·50 do 14·87. Żyto węgierskie od —·— do —.—. Jęczmień od 12·— do 13·—. Owies z opłatą akcyzową od 13·— do 14.—. Groch od 17·— do 24·—. Tatarka od 14·— do 17·—. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14·— do 21·—. Jagły od 19·— do 25·—. Siano od —·— do 6·—. Słoma od —·— do 4·40 Koniczyna od —·— do 7·—. Ziemniaki za hektolitr od 3·20 do 3·80. Jaja za kopę od 2·20 do 2·60. Masła za garniec od 5·80 do 6·50. Spirytus na 95 prc. Tralesa za hektolitr od —·— do 168. Okowita na 75 prc. od —·— do 128·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do —·—.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 11 sierpnia. Dziś w południe odebrał sobie życie w mieszkaniu przy ul. Chorążczyzny 70-letni emerytowany major 17 batalionu strzelców, Karol Wimmer. Powodem samobójstwa był paraliż. Zmarły pozostawił żonę i dzieci.

Kołomyja, 11 sierpnia. Ostatniej nocy przeciągnęła nad Kołomyją straszna burza z gradem, która wyrządziła wielkie szkody.

Stanisławów, 11 sierpnia. Prokuratorya państwą wdrożyła dochodzenie karne z powodu oszustw przy wyborach kahalnych.

Brody, 11 sierpnia. W nocy uderzył tu piorun na przedmieściu, na t. zw. Folwarkach Małych, i zapalił jeden dom, od którego zajęły się inne, tak że 4 gospodarstwa spłonęły.

Nowy Sącz, 11 sierpnia. Dzisiejszej nocy pociąg towarowy nieopodal Tymbarku wykoleił się skutkiem odskoczenia szyn i zarył się w ziemię. Ruch pociągów wstrzymany; 200 robotników pracuje z wysiłkiem, aby przerwaną komunikacyę przywrócić.

Wiedeń, 11 sierpnia. Wczoraj bawiła tu deputacya dyurnistów, celem wyjednania polepszenia bytu i została przyjęta przez prezydenta ministrów dr. Koerbera.

Liberzec, 11 sierpnia. Niemcy tutejsi odbyli zgromadzenie i uchwalili przystąpić do stronnictwa Wolffa i Schönerera.

Hamburg, 11 sierpnia. „Hamb. Correspondent" donosi, że marynarz Rauhat, izolowany w szpitalu w Eppendorf, zmarł wczoraj w południe na dżumę. Wszystkie inne osoby, zostające pod obserwacyą lekarską, mają się dobrze.

Londyn, 11 sierpnia. Do „Biura Reutera" donoszą, że generał Buller na czele swej dywizyi przekroczył rzekę Vaal w Transwaalu.

Belgrad, 11 sierpnia. Ze strony urzędowej zaprzeczają pogłosce, podanej przez dzienniki zagraniczne, jakoby były regent i prezydent ministrów Belimarkowicz został aresztowany pod zarzutem obrazy, jakiej się miał dopuścić względem królowej Dragi.

Belgrad, 11 sierpnia. Posłem serbskim w Wiedniu zamianowany został były prezydent ministrów Simicz.

Konstantynopol, 11 sierpnia. Zmarł tu marszałek Dżewad-pasza, były w. wezyr i b. gubernator Krety, licząc lat 50. Był to jeden z najwykształceńszych Turków. Znany on był jako zdolny pisarz wojskowy.

Petersburg, 11 sierpnia. Arcyksiążę Karol Stefan i jego żona złożyli wczoraj wizytę carowi i carowej w Peterhofie. Dzień przedtem car wraz z małżonką odwiedził arcyksięcia i arcyksiężnę na pokładzie jachtu „Waturos".

Przed pogrzebem Liebknechta.

Berlin, 11 sierpnia. Jutro odbędzie się pogrzeb Liebknechta i przybierze zapewne rozmiary imponującej manifestacyi, cały niemiecki świat socyalno-demokratyczny weźmie w niej udział.

Orszak żałobny wyruszy z Charlottenburgu (przy ulicy Kanta) i uda się na cmentarz centralny w Friedrichsfelde. Tuż za karawanem postępować będą wyborcy szóstego berlińskiego okręgu wyborczego, a dalej parlamentarna frakcya socyalno-demokratyczna „in gremio", redakcya „Vorwärts'u", komitety socyalistyczne, radcy miejscy, obcy delegaci i t. d.

Prezydyum policyi zezwoliło na pochód żałobny jedynie pod warunkiem, że nie będą rozwinięte czerwone sztandary, ani wieńce z czerwonemi wstążkami.

Zarząd partyi socyalno-demokratycznej wzywa członków stronnictwa do licznego udziału i wyraża nadzieję, że zachowają spokój i porządek, odpowiadający powadze uroczystości i godności stronnictwa.

Ks. Hohenlohe w Werkach.

Berlin, 11 sierpnia. „Berliner Tageblatt" donosi o pobycie kanclerza niemieckiego ks. Hohenlohego w jego posiadłości litewskiej Werkach pod Wilnem. Książę Hohenlohe przybył do Wilna 30 lipca, ze swą córką, ks. Elżbietą, swą siostrzenicą i kilku urzędnikami niemieckimi. Na dworcu w Wilnie powitał go gubernator ks. Gruziński. W Werkach zaś na powitanie kanclerza zjawił się z rozkazem rządu rosyjskiego naczelnik powiatu ze swym pomocnikiem. Ks. Hohenlohe zabawi w Werkach prawdopodobnie aż do 10 września. Wkrótce odwiedzi go w Werkach ambasador niemiecki ks. Radolin.

Jak wiadomo ks. Hohenlohe, skutkiem rosyjskich ustaw agrarnych zmuszony był sprzedać swe posiadłości litewskie, szacowane na 40 milionów rubli, prawie za połowę tej wartości.

Przysięga królewska.

Rzym, 11 sierpnia. Dziś król Wiktor Emanuel III złożył przysięgę na konstytucyę. — Wszedł on na salę w otoczeniu senatorów i deputowanych, a w przysiędze przyrzekł wobec Boga i narodu, iż będzie szanował konstytucyę, że będzie działał w tym duchu, aby każdy obywatel doznawał równej opieki praw i równej sprawiedliwości, oraz że wogóle będzie pracował dla dobra narodu.

Po przysiędze królewskiej wznieśli obeci okrzyk na cześć króla i następnie posłowie i senatorowie złożyli gremialnie przysięgę na wierność panującemu.

Przy akcie przysięgi obecnym był między innymi także arcyks. Rainer, który na pogrzebie króla Humberta reprezentował cesarza Franciszka Józefa.

Spisek w Pretoryi.

Londyn, 11 sierpnia. W sprawie świeżo odkrytego spisku Boërów w Pretoryi, donosi „Biuro Reutera" następujące szczegóły: Pewna ilość tutejszych mieszkańców, utrzymujących stosunki z nieprzyjacielem, uknuła spisek, skierowany przeciw Anglikom. W dniu 5 b. m. wieczorem spiskowcy zgromadzili się, aby ułożyć ostateczny plan wykonania spisku. Oficerowie angielscy, przebywający w Pretoryi, mieli być wymordowani, a marszałek Roberts miał zostać uwięziony i do najbliższego oddziału boërskiego odstawiony. Spisek ten w ostatniej chwili odkryto.

Z innego znów źródła donoszą o tym spisku, że 15-tu jego uczestników zamierzało na wschodnim krańcu miasta ogień podłożyć, spodziewając się, że załoga pospieszy na ratunek; a wtedy, korzystając z zamięszania, mieli spiskowcy uderzyć na mieszkania oficerów angielskich i wymordować ich co do nogi. Specyalnych kilku spiskowców miało pojmać marszałka Robertsa i odstawić go do najbliższej komendy Boërów, która oczekiwała pod miastem. Spiskowcy, po większej części aresztowani, mają być ludźmi, którzy, poddawszy się, przysięgli, że nie będą walczyć z Anglikami i dlatego zażywali zupełnej swobody.

Dzienniki tutejsze domagają się jak najsurowszego ukarania spiskowców, dla dania wiarołomcom odstraszającego przykładu.

Londyn, 11 sierpnia. Z Pretoryi donoszą, że w wojsku angielskiem panuje niesłychane oburzenie z powodu odkrytego tam spisku Boërów. Panuje powszechne mniemanie, że skutkiem zbyt łagodnego obchodzenia się z nimi przez władze wojskowe angielskie, zostali oni niejako zachęceni do uknucia spisku. Taka zdrada ze strony Boërów srogo musi zostać ukaraną, w każdym zaś razie zamiast dotychczasowego systemu postępowania należy zaprowadzić sądy doraźne.

Wojna w Chinach.

Londyn, 11 sierpnia. Tutejsze ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało z Pekinu depeszę od posła Macdonalda, która zgadza się ze znaną depeszą posła francuskiego Pichona.

Podobne szyfrowane depesze z daty 4 i 5 b. m. otrzymano od odnośnych posłów w Waszyngtonie i Brukseli.

Berlin, 11 sierpnia. „Biuro Wolffa" zaprzecza stanowczo, jakoby rząd niemiecki zamierzał wysłać dalsze oddziały o sile 15.000 do 20.000 ludzi, jak to twierdzą krążące pogłoski.

Pomimo tego jest pewnem, że dalsze wysyłki wojsk będą dokonane, choć nieznaną jest ich siła.

„Koln. Ztg" twierdzi, że posiłki te obejmować będą 4 bataliony piechoty, 2 baterye, 2 kompanie pionierów, 1 szwadron kawaleryi, razem około 5000 ludzi. Dla ukompletowania tych oddziałów, istnieje dostateczna liczba ochotników.

Kopenhaga, 11 sierpnia. Duńskie towarzystwo przewozowe „Kompania wschodnio-azyatycka" zawarło z rządem rosyjskim umowę co do przewozu 10.500 żołnierzy rosyjskich do Chin z Petersburga i Odesy. W tym celu wymienione towarzystwo wynajęło 14 parowców zagranicznych.

Bruksela, 11 sierpnia. Tutejsza partya socyalistyczna rozlepiła plakaty z protestem przeciw zamierzonej wyprawie belgijskich ochotników do Chin, na którą zebrano w kilku dniach 3 miliony franków przeszło.

Odpowiedzialny redaktor:
Wojciech Dąbrowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 11 sierpnia 1900.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	97	75
„ srebrna	97	25
4% renta austryacka złota	116	–
4% „ „ koronowa	97	50
4% „ węgierska złota	115	25
4% „ „ koronowa	90	60
Akcye Banku austro-węgierskiego	1700	—
„ kredytowe	664	50
Londyn	242	80
Marki	118	50
20-to Markówki	23	69
20-to Frankówki	19	33
Włoskie banknoty	90	35
Dukaty	11	41
Losy węgierskie premiowe	159	—
Losy tureckie	105	50
Akcye Anglobanku	277	—
„ Unionbanku	552	—
„ Bankverein	492	—
„ Laenderbanku	415	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	532	—
„ „ Południowej	109	—
„ „ Elbethal	460	—
„ „ Nordbahn	6120	—
„ „ Staatsbahn	658	—
„ „ Alpine	452	—
„ Tureckie Tabaczne	286	—
Ruble	255	50

Berlin, 11 sierpnia 1900.

Banknoty austryackie	84	40
Krótki Wiedeń	84	25
Banknoty rosyjskie	216	15
Krótka Warszawa	215	90
4½% Listy polskie	95	30
Renta włoska	93	—
Akcye austryackie kredytowe	207	—
Ultimo ruble	216	25

Wiedeń, 11 sierpnia 1900.

Spirytus gotowy	44	40
Cena nafty	12	50
Pszenica (maj, czerwiec)	8	09
Żyto (maj, czerwiec)	7	41

C. i k. Ministerstwo wojny.

Oddział 13. L. 1520 z roku 1900.

Ogłoszenie.

Ministerstwo wojny zamierza nabyć **od drobnych przemysłowców** przedmioty **skórzane**, należące do umundurowania i rynsztunku, wyliczone w wykazie niżej zamieszczonym, a stanowiące czwartą część ilości zastrzeżonej ze zwyczajnej potrzeby na rok 1901 dla austryackiego przemysłu.

Dla ubiegających się o tę dostawę mają służyć za podstawę następujące postanowienia:

1. W dostawie mogą brać udział tylko **majstrowie** osiedli w królestwach i krajach reprezentowanych w Radzie państwa i uprawnieni kartą przemysłową do samodzielnego wykonywania odnośnego rzemiosła.

2. **Każdy** taki drobny przemysłowiec może brać udział w dostawie albo jako członek właściwego Stowarzyszenia przemysłowego, istniejącego na podstawie ustawy przemysłowej, albo też jako członek Stowarzysyenia rękodzielniczego i produkcyjnego, utworzonego z majstrów szewskich (siodlarskich, rymarskich) na podstawie ustawy z d. 9 kwietnia 1873 Dz. p. p. Nr. 70.

W obydwóch wypadkach złożenie oferty winno nastąpić za pośrednictwem odnośnego Stowarzyszenia, które ma w tym celu wnieść ofertę sporządzoną podług formularza A., dołączając do niej wykaz sporządzony podług formularza B.

W wykazie (formularz B) do tej oferty dołączonym należy wymienić, jak to wynika z samej rzeczy, nie ogółem wszystkich, lecz **wyłącznie tylko tych członków Stowarzyszenia,** którzy **istotnie** sami chcą w dostawie brać udział.

Jeżeli do jakiego Stowarzyszenia oprócz szewców należą także rymarze i inni majstrowie, powinno Stowarzyszenie wnieść **osobną** ofertę wraz z wykazem tak dla szewców jak i dla innych majstrów.

3. Z formularza B. jest widocznem, **w jakie urzędowe potwierdzenia mają** być zaopatrzone oferty dostawców.

Oferty względnie wykazy bez tych potwierdzeń **nie będą** uwzględniane.

4. Drobni przemysłowcy nie mogą wnosić ofert równocześnie przez kilka Stowarzyszeń (Związków).

5. Oferty zaopatrzone stemplem za koronę należy wnieść **najpóźniej dnia 15 października 1900 o godzinie 12 w południe do tej Izby handlowej i przemysłowej,** w której obrębie drobny przemysłowiec (Stowarz.) ma swą siedzibę.

Oferty spóźnione lub telegraficzne nie będą uwzględniane.

6. Nie wymaga się złożenia wzorów ani **kaucyi.**

7. Rozdzielenie robót dostawy **odstąpiło** c. i k. Ministerstwo wojny c. k **Ministerstwu handlu,** które rozda dostawę stosując się do ogólnej liczby o nią się ubiegających i w stosunku do rozpisanej ilości, przy szczególnem uwzględnieniu zdolności do dostawy o nią się ubiegających drobnych przemysłowców.

Przy obuwiu zastrzega sobie c. k. Ministerstwo handlu oznaczyć dla poszczególnych drobnych przemysłowców (Stowarzyszeń) gatunki i wielkości dostawić się mającego obuwia.

Wobec tego nie trzeba oferować na dokadnie określone gatunki (trzewiki, lekkie trzewiki, półbuty, buty, ciżmy) i wielkości.

Dostawa **lekkiego obuwia** przydzieloną będzie jedynie tym oferentom, którzy w ofercie specyalnie oświadczą, że chcą dostawić także ten rodzaj obuwia.

8. Dostarczyć się mające towary muszą być wykonane **we własnych** warsztatach oferentów, względnie w warsztatach utworzonych przez **Stowarzyszenie** na wspólny rachunek dostawców.

Odstąpienie (cesya) dostawy innym osobom tak odpłatne jak i bezpłatne nie jest dozwolone i pociągnęłoby za sobą odrzucenie odnośnych towarów od przyjęcia.

C. k. Ministerstwo handlu zastrzega sobie sprawdzenie przez dozór, czy dostawy nie odstąpiono nieuprawnionym.

9. Dla zoryentowania się **w cenach** służy zamieszczony niżej wykaz. Ceny od tych wyższe nie mogą być płacone.

10. **Miejsce i termin oddania** przydzielonych towarów będą oznaczone przy rozdziale dostaw, który nastąpi o ile możności w styczniu 1901 roku.

Z zasady oznacza się jako miejsce odstawy magazyn mundurów, położony najbliżej miejsca zamieszkania odnośnego oferenta.

Terminy odstawy przypadną między 1 maja a 31 sierpnia 1901.

W celu ułatwienia odstaw urządzone będą w interesie tych przemysłowców, którzy mieszkają szczególnie daleko od magazynów mundurów, wedle możności bliżej położone miejsca odstawy.

Dla przesyłek adresowanych do składu mundurów (względnie przy dalszych miejscach odstawy do „Montur-Uebernahms-Commission in . . . . .) jeżeli przedmioty dostawy zostały istotnie przyjęte jako należycie wykonane, mogą drobni przemysłowcy korzystać w drodze zwrotu z wojskowej taryfy kolejowej.

11. Dostarczone wyroby muszą być co do jakości materyału, formy, rozmiarów (przy obuwiu wedle wewnętrznych i zewnętrznych rozmiarów odnośnego numeru) wagi i konfekcyi zupełnie zgodne z wzorami ostatni raz zatwierdzonemi, a znajdującemi się w magazynach mundurów. Wzory wraz z opisem, rysunkami, a przy obuwiu wraz z patronami kroju można przejrzeć, względnie kupić w magazynach mundurów Nr. 1 w Bernie, Nr. 3 w Gracu i Nr 4 w Wiedniu (Kaiser-Ebersdorf).

Co do wkładów trzcinowych (Rohrplattenstoff-Einsätze), jak również co do wzorów w tym roku zmienionych, zwraca się szczególną uwagę na dopisek przy wykazie I.

Szewcy w każdej miejscowości, którzy się chcą poinformować o należytem wykonaniu wojskowego wzorowego obuwia, mogą ze swej strony wysłać jednego majstra do najbliższego magazynu mundurów, który w tej mierze udzieli mu potrzebnych wskazówek.

12. Używanie **maszyn** jest dozwolone. W każdym jednak razie obuwie musi być całe szyte. Przy użyciu maszyn nie wolno do przyszywania podeszwy używać maszyn ze ściegiem stębnowym.

Jeżeli się **obcasy** przymocowuje żelaznemi sztyfcikami albo gwoździkami, nie mogą ich końce przechodzić ponad spodnią wyściółkę; zaś sztyfty żłobkowane muszą przechodzić na wylot przez spodnią wyściółkę (Einlegbrandsohle) i nad nią dobrze być zagięte. Wyściółka nie może się oddzielać i co do jakości musi przynajmniej równać się wzorowi. Do przymocowania obcasów nie można używać śrubek mosiężnych.

13. Przy oglądaniu odstawionego obuwia będzie przedewszystkiem jego jakość sprawdzaną na wyrywki przez rozprucie 1% obuwia z każdej dostawionej partyi (co najmniej atoli jednej pary) wedle wyboru odbierającego oficera.

Jeżeli ta próba dobrze wypadnie, będzie się oglądać całą partyę, nie prując atoli już obuwia.

Jeżeli przy próbie na wyrywki okazują się braki co do wewnętrznej jakości, które niewątpliwie wykazują, że badane sztuki nie są zgodne z wzorami, zostanie cała partya dostawy wprost odrzuconą. Jeżeli zaś badanie nasuwa tylko wątpliwości, będzie wizytacya przez rozprucie rozciągniętą do 2% lub 3%, a co najmniej do 4 lub 6 sztuk obuwia.

Jeżeli próba dobrze wypadnie, to rozprute obuwie naprawionem zostanie na koszt skarbu. W razie przeciwnym zwróci się rozprute sztuki dostawcy, który z tego powodu nie ma do skarbu żadnej pretensyi o odszkodowanie.

Przybory do rynsztunku i wyroby siodlarskie będą badane sztuka w sztukę.

14. Rzeczy uznane przy oglądaniu za niezgodne z wzorem lub **niedostarczone** na termin **są od przyjęcia wyłączone.**

15. Jeżeliby który drobny przemysłowiec (albo Stowarzyszenie) sądził, że odrzucenie dostawy nie jest uzasadnione, ma prawo prosić o **komisyę bezstronną.** Odnośną prośbę należy wnieść najpóźniej w 14 dniach od dnia odrzucenia, do tej komendy terytoryalnej korpusu, w której obrębie leży ów magazyn mundurów, który dostawy nie przyjął.

Przedmioty zakwestyonowane, jeżeli dostawca nie oświadczy zaraz, że zrzeka się odwołania do komisyi bezstronnej, organa odbierające obejmą **w przechowanie** i wydadzą je dostawcy dopiero po złożeniu takiego oświadczenia, lub też po upływie dni 14, jeżeli w tym terminie dostawca nie prosił o komisyę bezstronną.

Komisya bezstronna, której zebranie ma zarządzić komenda korpusu, składa się z oficera sztabu jako prezesa, z dwóch kapitanów (rotmistrzów), z urzędnika Intendentury wojskowej i trzech cywilnych znawców, z których jednego oznacza dostawca, jednego magazyn mundurów, względnie Intendentura korpusu, w której obrębie znajduje się miejsce dostawy, a jednego na prośbę komendy korpusu sąd handlowy.

Jeśli sąd handlowy nie jest w stanie oznaczyć znawcy, w takim razie komenda zwróci się do Izby handlowej i przemysłowej.

Komisya bezstronna ma orzec o **należytem wykonaniu** (ustęp 11 i 12) przedłożonych jej przedmiotów. A więc przedmiotów, które nie odpowiadają we wszystkich częściach skarbowym wzorom i opisom, nawet komisya bezstronna nie może przyjąć pod żadnym warunkiem.

Uchwała powzięta przez większość członków komisyi o przyjęciu lub odrzuceniu wyrobów na podstawie warunków dostawy jest stanowczem załatwieniem sprawy, przeciw któremu nie ma środków prawnych ani w drodze sądowej ani administracyjnej.

Koszta komisyi bezstronnej ponosi dostawca, jeżeli wszystkie przedłożone towary odrzucono; w wypadku przeciwnym ponosi koszta skarb wojskowy.

Jeżeli atoli została odrzuconą tylko część wyrobów, to dostawca ponosi koszta komisyi w tym stosunku ogólnych kosztów, w jakim pozostaje wartość towarów odrzuconych do wartości całej dostawy.

Wiedeń, dnia 27 lipca 1900.

Wykaz przedmiotów i cen dostawy.

Ilość i nazwa przedmiotów dostawy				Cena jednostkowa liczbami K	h	słowami Koron	halerzy
2034	Par gotowych	trzewików	5 (miary)	10	53	dziesięć	pięćdziesiąt trzy
2952			6	10	30	dziesięć	trzydzieści
4658			7	10	26	dziesięć	dwadzieścia sześć
5838			8	10	16	dziesięć	szesnaście
6626			9	9	91	dziewięć	dziewięćdz. jeden
7610			10	9	96	dziewięć	dziewięćdz. sześć
5510			11	9	63	dziewięć	sześćdziesiąt trzy
4330			12	9	59	dziewięć	pięćdzies. dziewięć
2115			13	9	48	dziewięć	czterdzieści ośm
584		lekkich trzewików	5	7	71	siedm	siedmdzies. jeden
886			6	7	59	siedm	pięćdzies. dziewięć
1220			7	7	57	siedm	pięćdziesiąt siedm
1509			8	7	47	siedm	czterdzieści siedm
1706			9	7	37	siedm	trzydzieści siedm
1673			10	7	35	siedm	trzydzieści pięć
1292			11	7	16	siedm	szesnaście
826			12	[illegible]	[illegible]	siedm	dziesięć
605			13	7	06	siedm	sześć
197		pół butów	5	14	08	czternaście	ośm
236			6	13	95	trzynaście	dziewięćdzies. pięć
361			7	13	86	trzynaście	ośmdziesiąt sześć
380			8	13	78	trzynaście	siedmdziesiąt ośm
354			9	13	24	trzynaście	dwadzieścia cztery
354			10	13	21	trzynaście	dwadzieścia jeden
190			11	13	04	trzynaście	cztery
92			12	12	97	dwanaście	dziewięćdz. siedm
87			13	12	93	dwanaście	dziewięćdz. trzy
394		butów	5 (miary)	18	10	osmnaście	dziesięć
499			6	17	97	siedmnaście	dziewięćdz. siedm
633			7	17	88	siedmnaście	ośmdziesiąt ośm
754			8	17	80	siedmnaście	ośmdziesiąt
813			9	17	20	siedmnaście	dwadzieścia
853			10	17	18	siedmnaście	osmnaście
600			11	17	—	siedmnaście	—
380			12	16	94	szesnaście	dziewięćdz. cztery
240			13	16	89	szesnaście	ośmdzies. dziewięć
112		ciżm	5	18	42	osmnaście	czterdzieści dwa
144			6	18	29	osmnaście	dwadzieś. dziewięć
157			7	18	21	osmnaście	dwadzieścia jeden
197			8	18	12	osmnaście	dwanaście
197			9	17	44	siedmnaście	czterdzieści cztery
223			10	17	41	siedmnaście	czterdzieści jeden
187			11	17	24	siedmnaście	dwadzieścia cztery
164			12	17	17	siedmnaście	siedmnaście
99			13	17	13	siedmnaście	trzynaście
5150	sztuk	pasków do spodni *)		—	39	—	trzydz. dziewięć
4805		tornistrów ze skóry cielęcej	bez rzemieni i bez igły tornistrowej **)	11	01	jedenaście	jeden
58			dla odziałów sanitarnych	9	81	dziewięć	ośmdziesiąt jeden
205			dla oddziałów techniczn.	10	63	dziesięć	sześćdziesiąt trzy
91			dla noszących narzędzia pionierskie **)	11	08	jedenaście	ośm
189		tornistrów na narzędzia bez rzemieni i bez igły tornistrowej **)		7	27 6/10	siedm	dwadzieścia siedm 6/10
164		rzemieni do tornistrów na narzędzia		2	61	dwa	sześćdziesiąt jeden
5084	garn.	rzemieni do tornistrów ze skóry cielęcej		2	75	dwa	siedmdziesiąt pięć
115	par	pochewek skórzanych do rzemieni od tornistrów		—	24	—	dwadzieścia cztery
328	garn.	pochewek skórzanych do tornistra		—	21	—	dwadzieścia jeden
5002	sztuk	tornistrów na patrony **)		6	97 7/10	sześć	dziewięćdz. siedm 7/10
36		tornistrów na pisma **)		8	32	ośm	trzydzieści dwa
514		tornistrów pakunk. dla konnicy	z torbą na naboje	16	83	szesnaście	ośmdziesiąt trzy
213			bez torby na naboje	15	10	piętnaście	dziesięć
5756		pasów skórzanych dla piechoty bez sprzączki (dotąd pasy skórzane bez sprzączki w. 1888)		—	98	—	dziewięćdzies. ośm

*) Z tego należy wykonać 5% podług 1, a 95% podług 2 miary.

**) Wkładki trzcinowe potrzebne do tornistra ze skóry cielęcej wzór 1888, do tornistra na naboje, do tornistra na narzędzia, do tornistra ze skóry cielęcej dla noszących narzędzia pionierskie i do tornistra na pisma, muszą drobni przemysłowcy nabyć po cenie kosztów wyrobu od składu mundurów, dla którego dostawę uskuteczniają. Cena ta wynosi: do tornistra wzór 1888 lub do tornistra dla noszących narzędzia pionierskie . — K 74 h
do tornistra na naboje . . . . 1 „ 05 2/10 „
do tornistra na pisma . . . . 3 „ 08 „
do tornistra na narzędzia . . . . — „ 54 6/10 „

Tornistry, do którychby użyto innych, a nie od składu mundurów pochodzących wkładek trzcinowych, nie będą przyjęte.

Ilość i nazwa przedmiotów dostawy				Cena jednostkowa liczbami K	h	słowami Koron	halerzy
42	Sztuk	rzemieni skórzanych dla oddziałów sanitarnych (dotąd rzemienie skórzane ze sprzączką)		1	07	jedna	siedm
8364		pochew	do bagnetu dla karabina repetyer.	—	43	—	czterdzieści trzy
435			do szabli dla piechoty	—	53	—	pięćdziesiąt trzy
574			do szabli pionierskiej dla pieszych	—	54	—	pięćdziesiąt cztery
328			do szabli pionierskiej dla pociągów	—	62	—	sześćdziesiąt dwa
476		szelek do paska dla piechoty		—	11	—	jedenaście
853		pasków dla konnicy bez rzemyka karabinkowego *)		1	09	jedna	dziewięć
6150		rzemieni do karabina		—	71	—	siedmdzies. jeden
787		rzemieni do karabinka repetyerow.		1	38	jedna	trzydzieści ośm
10660		rzemieni do płaszczów z 2 sprzączkami		—	24	—	dwadzieścia cztery
984		rzemieni do płaszcza 45·5 cm. długich		—	15	—	pietnaście
984		rzemieni do płaszcza 55·5 cm. długich		—	19	—	dziewietnaście
8692		ładownic dla piechoty do 8mm amunicyi, bez przytrzymywania naboi		2	55	dwie	pięćdziesiąt pięć
1082		ładownic dla konnicy do 8mm amunicyi		1	01	jedna	jeden
230		futerałów do rewolwerów z rzemykami		3	29	trzy	dwadz. dziewięć
49		futerałów do rewolwerów bez rzemyków		2	12	dwie	dwanaście
1312		pasów do szabli dla konnicy		1	73	jedna	siedmdzies. trzy
984		rzemienne portepée dla konnicy		—	69	—	sześćdz. dziewięć
80		pasów	do bębnów wraz z haczyk. okute, bez poch. dla pałek	2	12	dwie	dwanaście
74			do bębnów do zarzucania	—	67	—	sześćdziesiąt siedm
533		popręgów	górnych	3	40	trzy	czterdzieści
722			dolnych bez rzemieni	2	94	dwie	dziewięćdz. cztery
2690		rzemieni do popręgów dolnych		1	29	jedna	dwadz. dziewięć
1214		munsztuków		1	83	jedna	ośmdziesiąt trzy
787		uzd przy munsztuku			93	—	dziewięćdz. trzy
1115		cugli	wędzidłowych	1	29	jedna	dwadzieś. dziewięć
1181			tręzlowych	1	18	jedna	osmnaście
935	par	puślisk		2	63	dwie	sześćdziesiąt trzy
3592	Sztuk	rzemieni	do spinania od przodu	—	45	—	czterdzieści pięć
1814			do spinania boczne od tyłu	—	64	—	sześćdzies. cztery
1378			do spinania środkowe od tyłn	—	74	—	siedmdzies. cztery
1706		uździenic bez rzemieni do zawieszania **)		2	98	dwie	dziewięćdz. ośm
1706		rzemieni do zawieszenia uździenic (bez spręż. i sprzączka bez trzpienia)		1	08	jedna	ośm
590		skórzyzny od przodu		2	79	dwie	siedmdz. dziewięć
328		torb na podkowy z rzemieniami do zawieszania		2	03	dwie	trzy
18040		rzemieni dla naczyń kuchennych	w. 1888	—	20	—	dwadzieścia
361			dla konnicy	—	80	—	ośmdziesiąt
246		rzemieni do naczyń kuchennych dla oddziałów technicznych		—	37	—	trzydzieści siedm
33		futerałów do latarń dla konnicy		2	40	dwie	czterdzieści
820		futerałów na łopaty dla piechoty		1	47	jedna	czterdzieści siedm
230		futerałów na toporki dla piechoty		—	74	—	siedmdzies. cztery
230		torb na toporki dla piechoty		—	45	—	czterdzieści pięć
230		rzemieni do umocowania toporków		—	09	—	dziewięć
131		futerałów do haków obozowych		—	23	—	dwadzieścia trzy

*) Z tego należy wykonać 5% podług 1, a 95% podług 2 miary.
**) Z tego wykonać należy połowę podłng miary 1, a połowę podług miary 2.

Formular A.

1 K Stempel

An die löbliche Handels- und Gewerbekammer in

OFFERT.

Die gefertigte Genossenschaft (Vereinigung) zu . . . . . im Kronlande . . . . . Bezirk . . . . . erklärt hiemit Fussbekleidungen jeder Gattung, Anzahl und Grössenclasse*) zu den vom Reichs-Kriegs-Ministerium mit der Kundmachung Abthg. 13, Nr. 1520 vom 27 Juli 1900, verlautbarten Preisen und im Sinne der Bestimmungen dieser Kundmachung, welche ihr vollkommen bekannt sind und denen sie sich vollkommen unterwirft, liefern zu wollen.

Eine Lieferung von leichten Schuhen**) nimmt die Gefertigte unter denselben Bedingungen gleichfalls an.

Das Verzeichnis (die Verzeichnisse) über jene Mitglieder, in deren Namen dieses Offert von der Gefertigten eingereicht wird, liegt (liegen) zu.

N. . . . . . am . . ten . . . . . 1900.

Stampiglie der Genossenschaft (Vereinigung)

Unterschrift.

*) Oferenci na **rynsztunki i szory** mają opuścić słowa „Fnssbekleidungen jeder Gattung, Anzahl und Grössenclasse", a natomiast podać ilość i gatunek tych robót, jakie zamierzają dostawić.

) Ten ustęp mają podać w ofercie tylko ci drobni przemysłowcy, którzy chcą przyjąć także dostawę **lekkich trzewików.

Formular B.

Verzeichnis

jener Kleingewerbetreibenden der Schuhmacher- (Sattler-, Riemer- etc.) Profession aus dem Orte*) . . . . . welche die unterfertigte Genossenschaft (Vereinigung) ermächtigt haben, anlässig der vom Reichs-Kriegs-Ministerium mit der Kundmachung Abthg. 13, Nr. 1520 vom 27. Juli 1900, ausgeschriebenen Lieferung in ihrem Name ein Offert einzureichen, die bezügliche Bestellung entgehenzunehmen, die Ablieferung der bestellten Sorten zu bewirken und den Verdienstbetrag zu beheben.

Der einzelnen Kleingewerbetreibenden			
Vor- und Zuname	Wohnung Gasse	Haus-Nr.	Eigenhändige Namensunterfertignng
	u. s. w.		

N. . . . . . am . . . . . 1900.

Stampiglie der Genossenschaft (Vereinigung)

N. N.
(Unterschrift der Genossenschaft [Vereinigung]).

Behördliche Bestätigung.

Dass die oben Verzeichneten . . . . **) Lieferungswerber thatsächlich der vorunterfertigten Genossenschaft (Vereinigung) als Mitglieder angehören und hierseits als selbständige Schuster- (Riemer- etc.) Meister im Gewerberegister eingetragen sind und in Steuervorschreibung stehen, wird hiemit bestätigt.

N. . . . . . am . . . . . . 1900.

Stampiglie der Gewerbe-Behörde

N. N.
(Behördliche Unterfertigung.)

*) Jeżeli stowarzyszenie rozciąga się **na kilka miejscowości,** to dla ubiegających się o dostawę z każdej miejscowości trzeba sporządzić **osobliwy** wykaz.

**) Tu trzeba podać ilość ubiegających się o dostawę, w wykazie wymienionych.

Zresztą co się tyczy dokładnego stylizowania oferty, to zwraca się uwagę na ustęp 2-gi ogłoszenia.

NAJLEPSZE HYGIENICZNE
Towary Gumowe
do celów sanitarnych
polecają 133 117 0
Reim i Spółka
w Krakowie, Rynek 37, linia A-B,
Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

2 pokoje, przedpokój i kuchnia, z wszelkiemi dogodnościami, przy ulicy Krowoderskiej Nr. 130, do wynajęcia. — Wiadomość tamże w piekarni wiejskiej. 1569 3 4

NAJLEPSZE

Mydełka toaletowe, **Perfumy** we flakonach i na wagę, oraz oryginalną **Wodę kolońską** poleca 1448 11 52
Czesław Śmiechowski
w Krakowie, ul. Mikołajska L. 4.

WINOGRONA

i wielkie **szlachetne brzoskwinie,** w najlepszych gatunkach, dla handli łakoci bardzo polecenia godne, można nabywać tanio u
Petrovits'a i Pantits'a,
właścicieli winnic w **Versecz** (Połud. Węgry).
1589 2 3



1127 13 52

ADOLF KAMPEL

we LWOWIE, ul. Grodecka L. 3.
Fabryka rur cementowych.
Reprezentacya austr. Tow. akc. fabryki portland cementu w Szczakowej, Tow. akc. fabryki wapna hydraulicznego w Kaltenleutgeben.
Skład rur betonowych i posadzek cementowych własnego wyrobu, oraz portland cementu, wapna hydraulicznego, wapna skalistego, gipsu, cegieł i płyt ogniotrwałych, asfaltowej papy dachowej, asfaltowych płyt izolacyjnych, posadzek i rur szteingutowych dla kloak, kanałów i wodociągów, dachówek, łupku, nasad i płyt kominowych — wogóle wszelkich materyałów budowlanych.
PRZEDSIĘBIORSTWO
wszelkich robót betonowych i kanalizacyjnych, oraz układania posadzek i krycia dachów. 977 16 52
Telefon Nr. 460.

ROWERY słynnej pierwszorzędnej styryjskiej fabryki **„Courier“,** model 1900 r.,



wybornej, trwałej konstrukcyi, drogowe, wyścigowe i półwyścigowe, trwałej budowy, wagi 12½ kilo (unoszące ciężar 110 kilo), włącznie z piękną acetylenową latarką najnowszej konstrukcyi, dzwonkiem i torebką z wszelkiemi przyrządami, **z gwarancyą roczną** za dobry materyał i lekki chód, polecam za cenę **160 kor.** z opakowaniem. Damski rower **170 kor.** Przesyłka kosztuje 4 kor.

Następnie polecam:
Rowery **oryginalne amerykańskie, słynnej fabryki Pensylwańskiej „LICHT“, prześliczne tegoroczne modele** (na licytacyi nabyte) kosztowały **450 koron** z cłem, polecam z wykwintnemi przyrządami za **180 koron.** **Angielski „Rower Beeston“** zamiast 340 kor. za 135 kor., damski 140 kor. — **Acetylenowe latarnie 7 kor., gumy 10 kor., węże 5 kor., pompy teleskopowe 2 kor. 50 h. i inne przynależności po cenach najtańszych.** — Zamówienia uskuteczniam po otrzymaniu zadatku 20 kor., reszta za zaliczką. 1424 6 6
Główny skład rowerów
M. Rundbakin (Wiedeń, IX, Bergg. 3)
Ze względu na bardzo niską cenę odsprzedawcom rabatu nie daję. Korespond. polska.

Słabość męską
skutki szczególniej tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach 1551 rozpowszechniona książka: 2 36
Dra Retau'a
Ochrona własna
cena wydania polskiego 1 złr.
Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku,** Neumarkt 15.
W Krakowie ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**

Kufekego mączka dla dzieci

polecana przez powagi Austro-Węgier, Niemiec i. t. d. Najlepsze i najtańsze pożywienie dla dzieci zdrowych i mających dolegliwości jelitowe
Do nabycia w aptekach, drogueryach i od fabryki R. KUFEKE WIEDEN VI/2

L. 420 BW.

Ogłoszenie.

Budowa wodociągu miejskiego będzie ukończona w ostatnich dniach września b. r., poczem wodociąg zaraz do użytku publicznego oddany zostanie.

Aby więc mieszkańcy miasta już od pierwszej chwili mogli korzystać z wodociągu, tak bardzo dla poprawy stosunków zdrowotnych naszego miasta potrzebnego, koniecznem jest jak najrychlejsze wykonanie urządzeń wodociągowych wewnątrz realności prywatnych.

Zwraca się przeto uwagę P. T. właścicieli realności, że miesiące **sierpień i wrzesień** są najodpowiedniejszą porą do wykonania tych urządzeń wewnątrz domów, jakoteż, że szybkie wprowadzenie wodociągu do wnętrza realności leży w interesie P. T. właścicieli realności, albowiem z chwilą oddania wodociągu do użytku publicznego **rozpoczyna się,** wedle ustawy krajowej z dnia 12-go sierpnia 1899 r. L. 94 Dz. u. kr., **obowiązek opłacania podatku wodociągowego, bez względu na to, czy realność połączona z wodociągiem, czy nie.**

Roboty celem doprowadzenia wody z rury wodociągowej, w ulicy położonej, do granicy realności wykonywać będzie Zarząd wodociągu miejskiego na koszt gminnego funduszu wodociągowego.

Wykonanie zaś i koszt wewnętrznych urządzeń wodociągowych w domach, począwszy od granicy realności, należy wyłącznie do P. T. właścicieli realności.

Urządzenia te mogą, w myśl regulaminu wodociągowego przez Radę miasta uchwalonego, wykonywać tylko koncesyonowani przedsiębiorcy.

Dotychczas uzyskały koncesyę do wykonywania urządzeń wodociągowych w mieście Krakowie następujące firmy:

Kosydarski Władysław, majster blacharski, Rynek główny Nr. 24.
Luks Zygmunt, budowniczy, ul. Zielona Nr. 5.
Markus Karol, majster blacharski, ul. Szpitalna Nr. 18.
Niemeksza Władysław, inżynier, ul. Jabłonowskich Nr. 16.
Peterseim M., fabryka wyrobów żelaznych, Grzegórzki.
Rumpel & Waldeck, przedsiębiorstwo budowy wodociągów, ul. Zwierzyniecka Nr. 4.
Zieleniewski L., fabryka wyrobów żelaznych, ul. Krowoderska Nr. 65.

Wymienionym wyżej koncesyonowanym przedsiębiorcom doręczył Zarząd wodociągu miejskiego uchwalony przez Radę miasta regulamin wodociągowy techniczny i administracyjny, obejmujący szczegółowe przepisy wykonywania wewnętrznych urządzeń, oraz blankiety na zawiadomienia Zarządu wodociągu miejskiego o podjąć się mających urządzeniach wodociągowych domowych. P. T. właściciele realności mogą przeto zawiadamiać Zarząd wodociągu miejskiego także za pośrednictwem wyżej wymienionych przedsiębiorców o podjąć się mających urządzeniach wodociągowych. 1588 2 2

W Krakowie, dnia 1 sierpnia 1900 r.

Prezydent miasta Krakowa: **J. Friedlein** m. p.

Znak zarejestrowany w
Austro-Węgrzech | Francyi | Portugalii | Niderlandach | Serbii | Norwegii | Niemczech
Zjednocz. Stanach | Brazylii | Turcyi | Egipcie | Grecyi | Bułgaryi | Rumunii

ZNAK LWA.

Kołnierzyki
Koszule
Częściowo nie sprzedaje się!



Manszety
Koszule
Częściowo nie sprzedaje się!

Nabywać można w najprzedniejszych handlach modnych towarów męskich i płóciennych.
909 6 10
M. Joss & Löwenstein c. i k. nadworni dostawcy **Praga VII.**

L. 1060. 1591 2 2

OGŁOSZENIE.

Celem **wydzierżawienia Zakładu miejskiego do wytwarzania prądu elektrycznego, oraz młyna i tartaku,** poruszanych siłą wodną, w gminie **Nowy Targ** położonych, na czas od 15go października 1900 r. do końca roku 1910, rozpisuje Zwierzchność gminna publiczną licytacyę ofertową na dzień **28 sierpnia b. r.** do godziny 12ej w południe.

Istotę dzierżawy w Zakładzie elektrycznym, który zapomocą maszyny parowej ma być utrwalonym i powiększonym, stanowią opłaty od prywatnych odbiorców prądu według dotychczasowej skali pobierać się mające i 70% z opłat uzyskanych od następnie zaprowadzić się mających instalacyj prywatnych.

Czynsz wywoławczy z Zakładu elektrycznego i młyna wynosi 4000 koron rocznie, a wadyum licytacyjne 1000 koron, zaś z tartaku 800 koron i 100 koron wadyum.

Bliższe warunki są tutaj wyłożone do przejrzenia.

Zwierzchność gminy m. N. Targ,
dnia 6 sierpnia 1900 r.

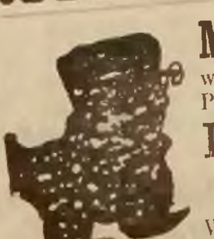
Za pośrednictwem każdej księgarni nabyć można dziełko radcy sanitarnego dra Müllera, traktujące o
nadwątlonym systemie nerwowym i płciowym.
Dziełko to, odznaczone nagrodą pieniężną, pojawiło się w 30 wydaniu.
Przesyłka w kopercie za 60 ct. w znaczkach listowych. 86 22 0
Curt Röber, Braunschweig.



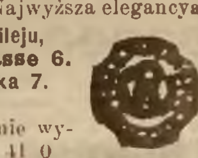
Christoph'a lakier

bezwonny, schnie natychmiast. Przesyłka pocztowa złr. 5·90.
W Krakowie: Szarski i Syn, Rynek gł. L. 6.
W Jaworznie: T. Dendera, **w Tarnowie:** W. Brach, **w Biały:** E. Kruppa, **w Żywcu:** J. Danko, **w Mielcu:** S. Brandmann. 745 12 25

Najtańszem źródłem dla Amatorów jest
KLEINBERGA
Magazyn aparatów fotograficznych
w Krakowie, hotel „pod Różą.“
Sprzedaje również **rowery „Patria“** i bezłańcuchowe **„Noricum“** po cenach niebywale niskich. 1224 13 30



MATKI, nim kupicie wózek dzieciecy, przejrzyjcie lub każcie sobie przysłać za darmo i opłatnie obficie illustrowany katalog nowych, hygienicznych wózków, dających się ustawić do siedzenia i leczenia. Polecone przez powagi lekarskie. Największa czystość! Najwyższa elegancya!
L. BAUMANN, **c. k. właściciel przywileju, WIEN, VI. Millergasse 6.**
Skład w Krakowie u T. Grabińskiego Nast., ul. Szewska 7.
Ostrzega się przed lichemi naśladownictwami.
Wózek prawdziwym jest tylko wtedy, jeżeli na jego dnie wypalony jest taki znak ochronny, jak tu obok. 631 41 0



Dostać można wszędzie. 165 31 36
Sarg's Kalodont
Uznany za najlepszy środek do czyszczenia zębów.

Środek do farbowania włosów



EFFEKTOR (prawnie chroniony) **E. LINKA**
przez lekarzy został uznany za nieszkodliwy i polecony, gdyż nie zawiera żadnych szkodliwych metalicznych składników, jak ołów, miedź itd. jest dla zdrowia i skóry nieszkodliwy, za co się ręczy, farbuje posiwiałe i rude włosy na głowie i brodzie, oraz brwi trwale, nie puszczając przy myciu lub w kąpieli parowej, na czarno, ciemno, szaro lub jasnawo. Wielki karton złr. 2·—, karton na próbę złr. 1·—.
WODA BLOND do farbowania ciemnych włosów na złocisty kolor — jedna czwarta litra flaszka złr. 1·50. 1368 2 10
Przy przesyłce 20 centów za opakowanie.
E. LINK, fryzyer-kosmetyk i specyalista do farbowania włosów,
Wiedeń, I, Habsburgergasse Nr 9.

Tylko do 1go września!

Do sprzedania z powodu wyjazdu kawiarnia wraz z restauracyą w najruchliwszym punkcie miasta. Urządzenie kompletne z bilardem. Zgłoszenia pod liter. **J. K. 1554** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy.“
1554 4 5

Fabryka krawatek

w Krakowie, róg Rynku i ul. św. Jana 1,
poleca najmodniejsze krawatki własnego wyrobu **za bezcen.**
1289 9 10

Zażądać

wszędzie tylko jedynie **prawdziwego**
WYCIĄGU do CZYSZCZENIA GLOBUS
jak ta odbitka,



gdyż wiele lichych
NAŚLADOWAŃ
znachodzi się w handlach. 1410 2 3
Fryc Schultz jun., Cheb i Lipsk,
wynalazca wyciągu do czyszczenia.

Patenty na wynalazki

wyrabia i zużytkowuje 55 40 0
inż. Kazimierz OSSOWSKI
międzynarod. biuro patentowe
Berlin, W. Postdamerstrasse 3.

Pierwsza zachodnio-galicyjska
FABRYKA KORKÓW
do flaszek i beczek 77 49 52
BERNARDA MÜLSTEINA
w Krakowie, ul. Stradom L. 27,
założona w roku 1884, poleca Szan. Publiczności swoje wyroby, oraz kapsle metalowe do flaszek
Cennik i próbki na żądanie za darmo.

Paryż, Wystawa.

Pokoje i mieszkania umeblowane do odnajęcia od 4 fr. dziennie — komunikacya szybka z wystawą i środkiem miasta — u p. **Wiśniewskiej, Rue Rennequin 59.** 926 34 0

Zarząd Towarzystwa przyjaciół muzyki krakowskiej „Harmonia“

zawiadamia, że **nauka gry na instrumentach** odbywa się w lokalu „Harmonii“ od godz. 7ej do 9ej wieczorem. **Nauka gry na wiolonczeli** dla starszych uczniów szkół średnich w godzinach popołudniowych wśród nader przystępnych warunków. Zgłaszać należy się codziennie po godz. 7ej wieczorem w sali prób w starym teatrze.
1487 9 0

Nadzwyczaj korzystna sposobność do zakupna dla przemysłowców z Galicyi.

Jeden z najpiękniejszych, korzystnie położonych i świeżo odbudowanych zakładów fabrycznych w Białej — nadający się do każdego przedsiębiorstwa bez adaptacyi — obejmujący 4000 □ metrów wspaniałych, wysokich i widnych ubikacyj fabrycznych (przynależne grunta obejmują 7000 □ metrów) — motor parowy „Compound“, dwa kotły, kompletne transmisye, ogrzewanie parowe „Körtinga“ we wszystkich ubikacyach, własny wodociąg i t. d. — jest pod warunkami najkorzystniejszemi do sprzedania, ewentualnie do wydzierżawienia.

Oferty uprasza się przesyłać pod adresem: **„Sprzedaż fabryki Nr. 1576“** do Administracyi „Nowej Reformy.“ 1576 3 3

M. Beyera i Spół.

W KRAKOWIE,
Sukiennice Nr. 12, 13, 14 (naprzeciw kościoła N. P. Maryi),
wielki Zakład
Wyrobów gotowej Bielizny i Wypraw ślubnych,
SKŁAD FABRYCZNY TOWARÓW PŁÓCIENNYCH
Bielizny męskiej, damskiej i dziecinnej w różnych gatunkach i wielkości
sprzedaje po następnych cenach:
BIELIZNA DZIECINNA 1117 13 0

Koszulki dla panienek

Lat	dzienne gładkie	dzienne haftowane	nocne szyrtyngowe
2	Sztuka złr. —·65	Sztuka złr. 1·—	Sztuka złr. 1·25
4	„ „ —·75	„ „ 1·10	„ „ 1·35
6	„ „ —·85	„ „ 1·20	„ „ 1·50
8	„ „ —·90	„ „ 1·35	„ „ 1·65
10	„ „ 1·—	„ „ 1·40	„ „ 1·85
12	„ „ 1·05	„ „ 1·50	„ „ 2·—
14	„ „ 1·15	„ „ 1·60	„ „ 2·25
16	„ „ 1·35	„ „ 1·75	

Majteczki dla panienek

Lat	gładkie	haftowane	barchanowe gładkie	barchanowe haftowane
2	Sztuka złr. —·60	Sztuka złr. —·95	Sztuka złr. —·90	Sztuka złr. 1·10
4	„ „ —·70	„ „ 1·05	„ „ 1·—	„ „ 1·25
6	„ „ —·80	„ „ 1·15	„ „ 1·10	„ „ 1·40
8	„ „ —·85	„ „ 1·24	„ „ 1·15	„ „ 1·50
10	„ „ —·90	„ „ 1·25	„ „ 1·20	„ „ 1·75
12	„ „ 1·—	„ „ 1·50	„ „ 1·35	„ „ 1·85
14	„ „ 1·10	„ „ 1·65	„ „ 1·50	„ „ 1·95
16	„ „ 1·20	„ „ 1·75	„ „ 1·60	„ „ 2·10

Lat	Spódniczki dla panienek szyrtyngowe	Kaftaniki ranne dla panienek gładkie	Kaftaniki ranne dla panienek haftowane
2	Sztuka złr. —·60	Sztuka złr. —·85	Sztuka złr. 1·—
4	„ „ —·65	„ „ —·90	„ „ 1·10
6	„ „ —·75	„ „ 1·—	„ „ 1·15
8	„ „ —·85	„ „ 1·05	„ „ 1·25
10	„ „ —·95	„ „ 1·10	„ „ 1·35
12	„ „ 1·—	„ „ 1·25	„ „ 1·45
14	„ „ 1·05	„ „ 1·50	„ „ 1·60
16	„ „ 1·10		

Koszulki dla chłopców

Lat	dziecinne I.	dziecinne II.	nocne
4	Sztuka złr. 1·05	Sztuka złr. —·85	Sztuka złr. 1·30
6	„ „ 1·15	„ „ —·90	„ „ 1·40
8	„ „ 1·25	„ „ 1·—	„ „ 1·50
10	„ „ 1·40	„ „ 1·10	„ „ 1·60
12	„ „ 1·60	„ „ 1·20	„ „ 1·75
14	„ „ 1·75	„ „ 1·25	„ „ 1·85
16	„ „ 2·—	„ „ 1·50	„ „ 2·—

Kalesony dla chłopców

Lat		
4	Sztuka	złr. —·65
6	„	„ —·70
8	„	„ —·75
10	„	„ —·80
12	„	„ —·90
14	„	„ 1·—
16	„	„ 1·10

Wielki wybór PONCZOCH i SKARPETEK dziecinnych,
nicianych i bawełnianych, białych i kolorowych, oraz wszelkich wyrobów trykotowych dziecinnych.
Bielizna łóżkowa
płócienna, szyrtyngowa, gładka i ubierana ręcznemi i maszyn. haftami oraz koronkami
w bardzo wielkim wyborze.
Wielki wybór krawatów jedwabnych i batystowych. — Główny skład bielizny normalnej trykotowej prof. Dra Gustawa Jaegera. — Kaftaniki zdrowia, Crêpe de Santé jedwabne, barch. i siatkowe. — Szelki, spinki i paski do koszul flanel.
Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą.

OBWIESZCZENIE.

L. 2387. 1602 1 3

Magistrat miasta Wieliczki podaje do powszechnej wiadomości, że celem **wydzierżawienia prawa propinacyi i poboru należytości propinacyjnej, tudzież prawa poboru dodatku gminnego w mieście Wieliczce** wraz z Lednicą dolną i Mierżączką, na lat 6 tj. od 1 stycznia 1901 r. do 31 grudnia 1906 r., jak również celem **poddzierżawienia prawa poboru krajowych opłat konsumcyjnych w powiecie sądowym wielickim,** z wyłączeniem gminy Lednicy niemieckiej i Zabawy, na lat 4 tj. od 1 stycznia 1901 r. do 31 grudnia 1904 r. — odbędzie się **dnia 31 sierpnia 1900 r.** w godzinach urzędowych przed południem **do godziny 12ej** w biurze Magistratu tutejszego **druga** publiczna licytacya za pomocą ofert pisemnych.

Jako cenę wywołania ustanawia się obecnie pobierany czynsz dzierżawny, a mianowicie:

a)	z dzierżawy prawa propinacyi kwotę	K. 20.000	h. —
b)	z dzierżawy prawa poboru opłat gminnych od wprowadzonych w obręb miasta trunków . .	„ 22.337	„ 08
c)	za prawo poboru opłat krajowych konsumcyjnych	„ 9.000	„ —
	Razem . .	„ 51.337	„ 08

od której wyżej licytować się będzie.

Oferta wniesiona, zaopatrzona stemplem na 1 K., winna zawierać:

a) wysokość ofiarowanego czynszu dzierżawnego z prawa propinacyi, z prawa poboru dodatku gminnego i z prawa poboru dodatku krajowego konsumcyjnego, ma być w każdej tej gałęzi osobno w ofercie wpisana słownie i cyframi;

b) wadyum od ceny wywołania w wysokości 10% ma być albo w gotówce lub w papierach publicznych wartościowych według nominalnej wartości do oferty dołączone;

c) oświadczenie oferenta, że mu warunki licytacyjne dokładnie są znane i że się tymże w zupełności poddaje, wpisane i własnoręcznym podpisem zaopatrzone;

d) nareszcie, jeżeliby dzierżawca nie mieszkał w Wieliczce, ma być w ofercie dokładny adres zamieszkania podany.

Oferty, według tej formy sporządzone, będą w dniu wyżej wymienionym do godziny 12ej w południe przez komisyę licytacyjną przyjmowane.

Według tej formy nie sporządzone i później wniesione oferty nie będą uwzględnione.

Resztę warunków licytacyjnych można przejrzeć w kancelaryi Magistratu każdego dnia w godzinach urzędowych.

Magistrat król. wol. gór. miasta Wieliczki,
dnia 7 sierpnia 1900 r.

Burmistrz: ***Dr Z. Miczyński.***

Z Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni L. K. Górski